Nr. 114. We Lwowie, Wtorek dnia 22. Maja 1883. Rok XXII.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nad., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

LWÓW d. 21. maja.

(*Kurjer Lwowski* na bezdrożach. — Złowrogie przeczucia ludności moskiewskiej i prasy zagranicznej z powodu koronacji carskiej. — *Fremdenblatt* o odwidzinach księcia czarnogórskiego w Wiedniu. — Pogłoski o zmianach namiestników w Przedlitawii. — Koniec takzwanej sprawy Kamińskiego. — Komisja kongregacji propagandy dla rewizji rusko-unickich ksiąg cerkiewnych. — Listy gratulacyjne dla cara.)

Od lat wielu usiłuje stronnictwo postępowe spowodować zmiany w regulaminie centralnych komitetów przedwyborczych. Regulamin ten, osobliwie ostatni, przez ustępujące Koło poselskie uchwalony, robi z komitetów centralnych raczej biura wywiadowcze. Odejmuje im stawianie kandydatur, a nawet i potwierdzanie przez lokalne komitety postawionych w kurjach własności większej i miast, a w kurji gmin pozostawia im tylko zatwierdzanie postawionych przez komitety okręgowe. Tylko w razach, jeźli same komitety okręgowe dwóch kandydatów stawiają, a rozstrzygnięcie zostawiają komitetowi centralnemu, komitet ten wybiera z dwóch przedstawionych jednego, i tego potwierdza.

W Poznańskiem inaczej się dzieje. Tam komitety miejscowe stawiają po sześciu kandydatów na każdy mandat poselski, a zjazd delegatów, wysłanych z całego Księstwa ze wszystkich komitetów miejscowych, rozstrzyga finalnie większością głosów, który z przedstawionych ma być kandydatem poselskim. I obywatelstwo wszystkich warstw społecznych poddaje się temu rozstrzygnięciu, i popiera zgodnie kandydata, przez zjazd delegatów postawionego. Tym sposobem tam się dzieje, iż jedynie mężowie najzdolniejsi i najzacniejsi, znani w całym kraju, otrzymują mandaty poselskie, ale nie zaściankowe powagi, których poza granicami powiatu nikt nie zna, a które u nas przecie otrzymują mandaty za pośrednictwem krewnych i sąsiadów. I to jest właśnie mizerja naszych sejmów, brak w nich większej liczby pracowników zdolnych, mężów, mających szersze poglądy polityczne.

Już przed czterema laty na zjeździe delegatów dla wyboru do Rady państwa poruszono tę sprawę i wybrano komisję, której polecono wypracować reformę regulaminu przedwyborczego na podobieństwo poznańskiego. I na tegorocznym zjeździe delegatów dla wyborów sejmowych poruszono nanowo tę sprawę, i wybrano komisję do wypracowania regulaminu przedwyborczego na wzór poznański, tak, aby nie był jak dotąd tylko biurem wywiadowczem, lecz istotnie kierować mógł wyborami.

Tak jak obecnie rzecz się odbywa, ani zjazd delegatów, ani komitet centralny nie ma wpływu na wybory. Nie może ani stawiać, ani nawet proponować kandydatów. Komitety miejscowe, nawet z kurji gmin, uchwalają kandydatury, a komitet centralny potwierdzać je musi. Tylko w razie, jeźliby komitet okręgowy postawił kandydata z antinarodowego obozu, może komitet centralny odmówić potwierdzenia.

A jednak znalazło się pismo polskie, nowo powstałe we Lwowie, a którego redakcja niema wyobrażenia o stosunkach krajowych, i szukając rozgłosu, rzuca w kraj najdziwaczniejsze pomysły, w dzisiejszym zaś swym numerze wzywa wyborców do buntu przeciw komitetowi centralnemu, jako niby narzucającemu im kandydatów. Jakich wyborców? Czy może z kurji miast? Ależ wyborcy ci sami stawiają kandydatów, i nie potrzebują ich nawet podawać do potwierdzenia komitetu centralnego. Regulamin przedwyborczy obowiązuje ich jedynie, aby tych kandydatów podali do wiadomości centralnego komitetu dla ogłoszenia ich imion w spisie ogólnym narodowych kandydatów poselskich. Czy wyborców z kurji własności większej?... Ależ na wybory z tej kurji niema komitet centralny najmniejszej ingerencji! Zwykle wyborcy tej kurji zbierają się w wilię wyborów do miejsca wyboru, ustanawiają sami kandydatów, i nawet nie zawiadamiają o nich komitetu centralnego. A więc tylko wyborców z gmin wiejskich wzywa *Kurjer lwowski* do buntu przeciw komitetowi centralnemu, tj. aby nie wybierali kandydatów, przez komitety miejscowe postawionych, a przez komitet centralny potwierdzonych!!

Ależ to zadanie wziął już na siebie komitet Rady russkiej, i spełnia je z największą żarliwością! Zapewne, że taką niespodziewaną pomocą ze strony obozu polskiego ucieszy się nadzwyczajnie komitet Rady russkiej! Ale obóz polski takie wystąpienie *Kurjera Polskiego* będzie uważać za z d r a d ę s p r a w y n a r o d o w e j.

Milczeliśmy, a nawet uśmieliśmy się zawsze, gdy *Kurjer lwowski* w Przeglądzie swym prasy polskiej ciągle głosił, iż miejscowe dzienniki polskie nie mają żadnej wartości. Znaczyło to: Porzućcie prenumeratę tych lichych dzienników, a prenumerujcie *Kurjera!* Ale gdy szukanie rozgłosu i rozpowszechnienia zaprowadziło *Kurjera* aż do wzywania do buntu przeciw komitetowi centralnemu, czyli właściwie do wzywania wyborców z kurji gmin wiejskich, aby nie głosowali na kandydatów, przez komitet miejscowy postawionych, a przez komitet centralny potwierdzonych: wtedy obowiązkiem naszym było zwrócić uwagę jego i czytelników, do czego doprowadzić może ignorancja stosunków i spraw krajowych przy najusilniejszej chęci utrzymania się bądź cobądź. Przekonani bowiem jesteśmy, że ta zdrada sprawy narodowej wypłynęła jedynie z nieznajomości zupełnej spraw krajowych, a nie z rozmysłu, z lekkomyślności i ze złej woli.

Ale i w takim razie dzienniki polskie nie powinny już dłużej zachowywać milczenia wobec pisma, które na tak szkodliwą dla sprawy narodowej weszło drogę. Powinne czuwać nad każdym jego krokiem!

* * *

Zbliża się coraz bardziej dzień zapowiadanej oddawna a tylokrotnie odkładanej koronacji cara wszech Russów i hana połowy Mongołów... Kilkadziesiąt tysięcy wojska i drugie tyle jawnych i tajnych ajentów policyjnych strzedz będzie tego uroczystego obrzędu, który się odbyć ma z prawdziwie azjatyckim przepychem. Środki ostrożności rozwinięto do tego stopnia, że zdawałoby się, iż życiu cara i dobrowolnie zgromadzonych lub spędzonych ze wszystkich zakątków olbrzymiego carstwa tłumów nie będzie grozić najmniejsze niebezpieczeństwo. A jednak, jednak nie bardzo zdaje się być bezpiecznie w „białokamiennej" Moskwie... Objawy niezadowolenia tyranizowanego ludu pokryły się wprawdzie chwilowo maską spokoju, ale spokoju bez wątpienia udanego, który lada chwilę zmienić się może w namiętny wybuch nienawiści, w otwartą rewolucję, wstrząsnąć mogącą podwalinami autokratycznego caratu i zwalić go raz na zawsze.

Że ludność Moskwy mimo chwilowego przycichnięcia nihilistów przejęta być musi złowrogiemi dla swego samodzierżcy przeczuciami, świadczy o tem chyba najlepiej nadesłany do *Now. Wrem.* komunikat, starający się, jakkolwiek w bardzo niezręczny sposób, uspokoić opinię publiczną.

„W Moskwie — pisze moskiewski korespondent rzeczonego dziennika — rodzą się teraz codzień jakieś niezdarne p o g ł o s k i, k t ó r y m n i k t n i e s p i e s z y z a p r z e c z y ć. Otóż ja na mocy wiadomości, zasięgniętych w kancelarji jenerał-gubernatora i u moskiewskiego ober-policmajstra, mogę donieść, iż wszystkie te trwożliwe pogłoski, dotąd nie mają w sobie dźbła prawdy, albowiem władza oczekuje uroczystości z całkowitą wiarą i ufnością w spokój i porządek."

Nie potrzeba być zbyt domyślnym, aby zrozumieć, że w urzędowym komunikacie *Nowego Wrem.* kryje się jeszcze więcej niepokoju, niż widać go na wystraszonych twarzach gości zagranicznych i samegoż czynownictwa moskiewskiego, mającego wziąć udział w obrzędzie koronacyjnym. Wiadomości zasięgnięte przez *Now. Wrem.* „w kancelarji jenerał-gubernatora i u moskiewskiego ober - policmajstra" nie mogą być inne, jak tylko uspakajające, ale sam fakt, że „niezdarnym pogłoskom" władza zaprzeczać musi z urzędu, każe się domyślać, że zaniepokojenie ludności musi mieć pewne podstawy, ukrywane przez rząd jedynie dlatego, aby sproszeni goście nie rozjechali się przypadkiem jeszcze przed koronacją.

„Niezdarnym" tym pogłoskom wierzy przecież mimo urzędowych zaprzeczeń zarówno lud moskiewski, jak i zagraniczna prasa. „Jeżeli moskiewska policja — powiada *Presse* — wierzy jeszcze w istnienie nihilistów, jakiż byłby powód do powątpiewania o tem? Partja rewolucyjna w Moskwie utraciła już wprawdzie swoją dawną niezwykle ścisłą organizację, nie rozporządza także całym tym morderczym aparatem, którym dokonała wielkiego w dziejach a strasznego attentatu na życie poprzedniego cara. Ale ta sama rewolucyjna partja istnieje jeszcze ciągle mimo to i istnieć będzie tak długo, jak długo Moskwa liczyć będzie miliony niezadowolonych, jak długo machina rządowa i społeczeństwo 90-milionowego państwa cierpieć będą na ciężką chroniczną chorobę. Ponieważ zaś z powodu koronacji cały świat trwożnem spogląda okiem na moskiewskich anarchistów, to ci — choćby tylko szatańską ambicją powodowani — zaznaczyć zapewne zechcą egzystencję swą nowym jakim herostratowym czynem..."

Gdyby do pewnego stopnia konserwatywne zasady, jakich *Stara Presse* jest głosicielką, nie były znane powszechnie, możnaby ją podejrzywać wprost niemal o dawanie zachęty nihilistom moskiewskim do nowego terrorystycznego kroku... Byłoby nonsensem posądzać o coś podobnego półurzędowy dziennik wiedeński, uwagę powyższą zrobiliśmy jednak umyślnie a to w tym celu, aby wskazać na trwożliwe usposobienie prasy zagranicznej, trwożliwe i złowrogiemi na wskroś przejęte przeczuciami do tego stopnia, że zamach na życie cara wydaje jej się nie tylko prawdopodobny ale niemal nawet — nieunikniony...

Podobno nie różami wysłany będzie tron carski na obrzędzie koronacyjnym w Moskwie!...

* * *

Książę czarnogórski wyjechał już z Wiednia na koronację carską, a do odwiedzin jego w naddunajskiej stolicy przywiązywano dość wielkie znaczenie. Charakterystyczną jest rzeczą, jak go pożegnał półurzędowy *Fremdenblatt*.

„Książę Nikita, pisze wymieniony dziennik, przypomina sobie dawny swój pobyt w naszem mieście. Jeżeli ówczesne wrażenia porówna z temi, jakie teraz odniósł, dwie rzeczy będą dlań jasne, mianowicie, że naszej polityki względem jego interesującej górskiej krainy nie podyktowała bojaźń, żeby nas Czarnogóra nie połknęła, ani też nadzieja rywalizacji z pobratymczym protektoratem Moskwy. Rząd nasz widzi, że pierwsze dla niego byłoby śmiesznem, a drugie zbyt uciążliwem. Nie wiemy wprawdzie, jakie złote góry pewna partja w Moskwie przyrzeka Czarnogórze, to jednak wiemy, że pan Katków w danym razie więcej może przyrzec — niż my dotrzymać jesteśmy w stanie, a rzecz to tak jasna, jak to, że hrabia Kalnoky nigdy nie był w m. Moskwie i nie może się wdawać pod tym względem w konkurencję.

„Uważamy, że uprzejmość, okazana czarnogórskiemu sąsiadowi w Wiedniu, jest tylko dowodem, że rząd nasz obecnie ma powód być więcej zadowolonym z księcia Nikity, aniżeli przedtem. Jesteśmy na przykład mocno przekonani, że księciu Nikicie musiało udać się zupełnie oczyścić z podejrzenia, jakoby wizyta księcia Karadżordżewicza w Cetyni miała być znacznie nieprzyjaźną dla królestwa Serbskiego; wobec żywego bowiem interesu, jaki mamy w utrzymaniu obecnego stanu rzeczy w Serbii, hr. Kalnoky nie przyjąłby obojętnie manifestacji w tym kierunku. Zachowanie się rządu czarnogórskiego ostatniemi czasy względem emigrantów, ekspowstańców bośniackich musiało także uledz zmianie na lepsze. Baron Thömmel, który niejednokrotnie podnosił energiczne reklamacje, był w tem położeniu, że tym razem wystawił księciu świadectwo dobrego postępowania. I ta okoliczność wpłynęła na dobre przyjęcie, jakiego książę Nikita doznał w Wiedniu."

Cały ton artykułu jest taki, jakim ojciec przemawia do pełnoletniego już syna, spokojny, poważny a zarazem surowy. Widocznie artykuł ten jest pośrednią odpowiedzią na artykuły niektórych dzienników, które zarzucały rządowi austrjackiemu mizdrzenie się do Czarnogóry.

* * *

Londyński kat Marwood w tych dniach po raz wtóry miał do czynienia w więzieniu Kilmainhamskiem. Daniel Curley, towarzysz Brady'ego, jeden z naczelników irlandzkich „niezwyciężonych" został stracony. Curley był fanatykiem, od dziecka należał do „partji" i oddany jej był całą duszą. Prywata nie odgrywała u niego żadnej roli — wszystko robił dla idei, dla niej był gotów popełnić zbrodnię morderstwa i samobójstwa. Jako komisjoner w jednym z najpierwszych handlowych zakładów w Dublinie stał pod względem finansowym bardzo dobrze i nie potrzebował zasilać się z funduszów stowarzyszenia. Miał on powierzoną trudną rolę, mianowicie nadzorowania „podejrzanych" urzędników angielskich, rolę, która wymaga przebiegłości i energii, i z tego powodu nazywano go w partji „wyżłem". W styczniu r. 1881 postanowił Curley założyć „partję pośrednią", której program streszczał się w zasadzie: Bezlitośna, do ostateczności posunięta walka z rządem Wielkiej Brytanii, a sprawiedliwość względem jednostek. Grupa ta nazywała się początkowo „Crusheam band". Zgromadzenia nie odbywały się nigdy w Dublinie, tylko na okolicznych polach tak zwanych „down'ach". Curley nie był mówcą ludowym, jak Tynan, rzekomy „numer pierwszy", brakło mu bowiem wykształcenia, wymowy i postawy, mimo to jednak wywierał stałością swoich przekonań i czystym charakterem wielki wpływ na towarzyszy. Jako człowiek odznaczał się Carley wielkiemi zaletami, kochał bardzo swoją rodzinę, ubóstwiał starą swą matkę i narzeczoną, był przytem bardzo religijny. Dnia 2. maja 1882 kiedy pierwszy raz wymówione zostało hasło „usunięcia tyranów" (the removal of tyrants) zapytał Curley Tynana, czy i on ma brać w tem udział. Jeszcze tej nocy wraz z towarzyszami został zaprzysiężony. Dnia 4go w piwnicy hadlu na Green-street rozprawiano o przedsięwzięciu i wtedy dopiero wybrani dowiedzieli się o nazwiskach swych ofiar. Carey, który wszystko później zdradził, wrzucił do kapelusza kartki z nazwiskami tych, którzy mieli wziąć udział w morderstwie; a ci wyciągali je z zawiązanemi oczyma. Po dokonaniu morderstwa Curley byłby umknął i ślad jego byłby zaginął, gdyby nie podwójna zdrada: Farrela, który jednak nie umiał podać dokładnych szczegółów, i Careya, którego zeznania były decydujące. Zdrada Careya jest tem ohydniejsza, że był serdecznym przyjacielem Curleya. W swojej obronie przed sądem Curley ostrzegał sędziów, aby byli ostrożni ze zdrajcami, a szczególnie z Careyem. Do śmierci Curley nie uznał, żeby czyn przez niego popełniony był zbrodnią, i twierdził, że spełnił tylko swój obowiązek jako dobry patrjota. Ostatnie słowa, które wymówił przed sądem, były: „God save Ireland!" (Boże zachowaj Irlandję.)

* * *

Wiener Abendpost w całej formie urzędowej a z grubiaństwem prawdziwie knajpowoniemieckiem uderza na te pisma, co z całą stanowczością zapowiadały rezygnację namiestników galicyjskiego, czeskiego i morawskiego. Ten ton jest charakterystycznem znamieniem, jak bezdennie nisko już upadło dziennikarstwo półurzędowe a nawet taka urzędowa *Wiener Abp* Dzienników polskich napad ten nie dotyczy — ale zawsze też godnem uwagi jest, że *Wiener Abp.* z swoim straganiarskim językiem dopiero wtedy wypada, gdy już cofnięto wszelkie pogłoski o owych rezygnacjach. Tak długie, bo kilka tygodni trwające milczenie *Wiener Abp.*, a obecna jej wrzaskliwość nasuwają owszem domysł, że w istocie było przez długi czas bardzo wiele prawdy w owych pogłoskach o rezygnacjach.

Co więcej — właśnie pewien organ półurzędowy doniósł trzy dni temu, że namiestnik morawski, hr. Schönborn od przyszłej jesieni najął mieszkanie we Wiedniu, zkąd wnosić należy, iż hr. Schönborn, który tylko na dwa lata przyjął posadę namiestnika, zamyśla się jej zrzec i jak dawniej oddać się swoim studjom jurydycznym i literackim, co jednak wcale nie wyklucza możliwości wstąpienia hr. Schönborna do gabinetu. Zabawna tedy rzecz, jak urzędowy dziennik okłada policzkami swego kolegę półurzędowego.

W takzwanej sprawie Kamińskiego donosi *Pokrok:* „Sąd karny zastanowił śledztwo, więc pierwszy akt tej sprawy skończony. Drugi akt odprawi się w jesieni, zaraz po ponownem zwołaniu Rady państwa, albowiem prace parlamentarnej komisji prowizyjnej są już tak jak ukończone, i sprawozdanie będzie można już na jednem z pierwszych posiedzeń Izby posłów przedłożyć. Zarazem możemy napewne zapowiedzieć, że wynik dochodzeń komisji parlamentarnej wypadnie w zupełności pomyślnie dla obwinionego" — t. j. dla dr. Kamińskiego. Śledztwo bowiem sądu karnego zgoła nie dotyczyło dr. Kamińskiego i tylko miało wykazać, czy który z urzędników państwowych nie przewinił.

* * *

Do *Perseveranzy* donoszą z Rzymu pod d. 16. b. m.: „Kardynał Simeoni jako prefekt kongregacji *de propaganda fide* zagaił wczoraj w wielkiej sali kongregacyjnej posiedzenia komisji dla rewizji grecko-ruskich (t. j. rusko-unickich) ksiąg liturgicznych. Obecnymi byli: ks. Sembratowicz, arcybisk. teodozjopolitański (były metropolita lwowski); ks. Stefanopoli, grecko-katolicki biskup rzymski, jezuita Martynów (Moskal z rodu) i dwóch kanoników illiryjskiego kościoła św. Hieronima słowiańskiego w Rzymie."

* * *

Czeska *Politik* podaje następujący telegram z Wiednia d. 19. bm.: „Arcyks. Karol Ludwik, który z małżonką i świetną świtą wyjedzie dziś w sobotę jako przedstawiciel swego brata, cesarza, na koronację carską, powiezie z sobą bardzo serdeczny gratulacyjny list własnoręczny cesarza do cara Aleksandra. Pismo to ma oprócz gratulacyj zawierać oraz życzenie, aby ściste stosunki między oboma dworami i ościennemi państwami nadal pozostały niezakłócone. Niemniej też z Berlina donoszą, że cesarz Wilhelm przez swego przedstawiciela. ks. Albrechta przeszle carowi własnoręczny, serdeczny list gratulacyjny, który podobnież jak list cesarza austrjackiego dołącza życzenie zachowania jak najścislejszych stosunków przyjaźni między Moskwą a jej sąsiadami."

Czemu *Politik* wybitnemi czcionkami podaje ten telegram, nie rozumiemy. Treść obu tych listów jest czysto konwencjonalna, która w danym razie nie przeszkodziłaby, zaraz za powrotem obu przedstawicieli cesarskich wypowiedzieć wojnę koronowanemu i ogratulowanemu carowi. Akt koronacyjny, jako akt monarchiczny, jest zanadto ważnym dla wszystkich w ogóle monarchów, iżby wszelkim sposobem nie mieli go uświetnić.

Wybory sejmowe.

Centralny komitet przedwyborczy obraduje nieprzerwanie i w permanencji codziennie o godz. 6 z poł. od 29. kwietnia b. r. począwszy. Na przedstawienie komitetów przedwyborczych powiatowych zatwierdził niżej wyrażone kandydatury i poleca szanownym wyborcom jak najgorętsze ich poparcie.

Z okręgu wyborczego gmin wiejskich:

1. Brzozów - Dubiecko, Konstanty Bobczyński.
2. Sanok-Rymanów-Bukowsko, b. poseł Zenon Słonecki.
3. Lisko-Baligród-Lutowiska, b. poseł Teofil Żurowski.
4. Przemyśl - Niżankowice, Adam ks. Sapieha.
5. Jarosław-Sieniawa, b. poseł Stefan hr. Zamoyski.
6. Cieszanów-Lubaczów, b. poseł Albin Turzański.
7. Jaworów-Krakowiec, Jan hr. Szeptycki.
8. Mościska-Sądowa-Wisznia, Stanisław hr. Stadnicki.
9. Rudki-Komarno, b. poseł Henryk Janko.
10. Turka-Borynia, Władysław Łoziński.
11. Stryj-Skole, Zygmunt br. Romaszkan.
12. Mikołajów - Żurawno, Józef Wernicki, (b. poseł.)
13. Gródek-Janów, b. poseł Edward Weissmann.
14. Lwów-Winniki-Szczerzec, b. poseł Teofil Merunowicz.
15. Żółkiew - Kulików-Mosty wielkie, Bojomir Żarski.
16. Rawa-Niemirów, Feliks Biliński.
17. Łopatyn-Brody-Radziechów, Stanisław hr. Badeni.
18. Kamionka-Busk-Olesko, b. poseł Tadeusz hr. Dzieduszycki.
19. Złoczów-Gliniany, Bolesław Augustynowicz.
20. Brzeżany-Przemyślany, Roman hr. Potocki.
21. Bóbrka-Chodorów, Seweryn Henzel
22. Rohatyn-Bursztyn, b. poseł Mieczysław Onyszkiewicz
23. Kałusz-Wojniłów, b. poseł Franciszek Wolfart.
24. Kossów-Kuty, b. poseł Filip Zaleski.
25. Śniatyn-Zabłotów, Tytus Sięgalewicz.
26. Kołomyja - Gwoździec, b. poseł Eugeniusz Kuczkowski.
27. Horodenka - Obertyn, b. poseł Michał Lenartowicz.
28. Stanisławów-Halicz, Edward Gorecki.
29. Manasterzyska - Buczacz, b. poseł Władysław Wolański.
30. Podhajce-Kozowa, b. poseł Eks. Alfred hr. Potocki.
31. Załośce-Zborów, Maciej Kaszewko.
32. Tarnopol - Ihrowice - Mikulińce, b. poseł Juliusz Korytowski.
33. Zbaraż-Medyń, Leopold Kukawski.
34. Skałat-Grzymałów, b. poseł Eks. Kazimierz Grocholski.
35. Czortków - Budzanów, b. poseł Mikołaj Wolański.
36. Zaleszczyki-Tłuste, Ignacy Głazewski.
37. Borszczów - Mielnica, Mieczysław hr. Borkowski.
38. Łąka - Medenice, Stanisław hr. Tarnowski.
39. Trembowla - Złotniki, b. poseł Bolesław Rozwadowski.
40. Bohorodczany-Sołotwina, b. poseł Aleksander Łukasiewicz.

* * *

Otrzymujemy następujące pismo:

„Mam zaszczyt upraszać szan. redakcję *Gazety Narodowej* o umieszczenie w najbliższym numerze pisma swego co następuje:

„Powziąwszy wiadomość, iż dotąd podnoszoną bywa kandydatura moja na posła sejmowego z gmin wiejskich powiatu lwowskiego; mam sobie za obowiązek oświadczyć, iż skoro komitet centralny zatwierdził i utrzymał inną kandydaturę, o mojej więcej mowy być nie może, a to tem więcej, o ile że postanowieniom tegoż komitetu poddałem się najzupełniej i od myśli ubiegania się o mandat poselski z lwowskiej grupy wyborczej mniejszych posiadłości stanowczo odstąpiłem.

Lwów d. 20. maja 1883.

Dawid Abrahamowicz."

Umieszczając powyższe pismo, dodać musimy, że włościański okręg wyborczy Lwów-Winniki - Szczerzec przedstawia obecnie widownię tak zawziętej walki rozmaitych ścierających się w naszym kraju różnorodnych żywiołów społecznych, jak może żaden inny okręg wyborczy.

Przeważna większość włościan w powiecie oświadcza się za kandydaturą p. Teofila Merunowicza, za nim są Rusini umiarkowanych przekonań, Polacy uznający konieczność karności obywatelskiej, i w ogóle ci wszyscy, którzy nie chcą być świadomie lub bezświadomie narzędziem intrygi żydowskiej.

Najzawzięciej walczą bowiem przeciwko p. Merunowiczowi żydzi, gdyż rabini całego kraju uroczystym aktem klątwy, stanowiącym przedmiot śledztwa karnego w lwowskim sądzie krajowym, ogłosili go za najniebezpieczniejszego wroga żydowstwa. Zbytecznem byłoby wyłuszczać, jakiemi środkami posługują się żydzi, ażeby nie dopuścić już więcej do sejmu nienawistnego sobie kandydata.

Dalej rozwinął przeciw Merunowiczowi mściwą i zajadłą agitację p. Jan Gniewosz, znany redaktor *Strażnicy* i *Sztandaru polskiego* *Vox populi* posądza go, iż p. Gniewosz działa w służbie żydów.

Dalej zorganizował sobie tajemniczą agitację wójt z Jastrząbkowa (koło Horożany wielkiej, znany z r. 1846), Maksym Kinasz. Agitacja za nim prowadzoną jest pod hasłem „Ani Lacha, ani popa!"

W końcu komitet Narodnego domu prowadzi nieubłaganą wojnę przeciw p. Merunowiczowi...

Otóż tyle to skrajnych wpływów walczy przeciw kandydatowi, około którego grupują się umiarkowane żywioły — tak polskie jak i ruskie.

* * *

Do *Reformy* donoszą z Tarnowa pod d. 18. b. m.: „Dziś odbyło się ponowne zebranie komitetu przedwyborczego dla większych posiadłości z powiatu tarnowskiego. P. Ostrowski ostro krytykował dotychczasową działalność poselską ks. Eustachego Sanguszki i postawił kandydaturę ks. Kopycińskiego, która została przyjęta większością głosów."

* * *

Donoszą nam z Drohobycza: „Wczoraj odbyło się u adwokata dr. Wolskiego zebranie bardzo poważnego grona niezawisłych wyborców, którzy przyjęli do wiadomości decyzję komitetu centralnego w odpowiedzi na wniesiony przez nich protest i postanowili w razie, gdyby burmistrz tego nie uczynił, zwołać na czwartek ogólne zgromadzenie wyborców. Opozycja przeciwko kandydaturze JE. p. ministra Ziemiałkowskiego jest nadzwyczaj silną, oprócz urzędników wszyscy chrześciańscy wyborcy stanowczo są jej przeciwni, i jeżeli tylko różne kółka przeciwników tej kandydatury potrafią zgodzić się na jednego kandydata, natenczas wybór p. ministra Ziemiałkowskiego, mimo zabiegów partji żydowskiej i starostwa, stanie się bardzo wątpliwym. W każdym razie przyszłe zgromadzenia wyborcze będą bardzo ożywione, a walka wyborcza gorącą."

* * *

Stanisławów d. 20. maja.

Walne zgromadzenie wyborców do sejmu zwołane zostało na dzisiaj, niedzielę, na godzinę 5. po południu przez dr. I. Kamińskiego.

O naznaczonej godzinie, przed bardzo licznie zebranymi wyborcami, dr. Kamiński, burmistrz miasta, otwiera zgromadzenie i odczytuje list dr. M. Madejskiego, prezesa centralnego komitetu, zaprasza następnie do wyboru przewodniczącego i sekretarzy. Biuro ukonstytuowało się wyborem dr. Szydłowskiego na przewodniczącego, a pp. Merunowicza, inżyniera, i dr. Katzenellenbogena, adwokata, na sekretarzy. Jeszcze przed wyborem przewodniczącego p. Parylak interpelował, dlaczego do tej pory nie zwołano walnego zgromadzenia, gdy pogłoski krążyły po mieście, iż niektórzy obywatele pokątnie zbierali się na narady w celu utworzenia samozwańczego komitetu. Burmistrz odrzekł, iż komitet wyborczy do Rady państwa funkcjonował stale, i ten miał zwołać walne zgromadzenie. Że nie uczynił tego dotychczas, dlatego też sam dzisiaj zaprosił wyborców do złożenia wyborczego komitetu, otrzymawszy ze Lwowa list naglący. Co zaś do pokątnych narad kilku obywateli miasta, to widać, że taksamo im leży dobro wszystkich na sercu, jak szan. interpelującemu, jeśli schodzili się na narady nad sprawami publicznemi.

Uchwalono w końcu wybór komitetu wyborczego, złożonego z 50 członków.

Nowy program polski.

Pod tym tytułem zamieściła niedawno *Ruś* podrobiony przez siebie dokument, mający niby pochodzić z polskich źródeł (?!), a wskazujący Polakom środki oporu przeciw najazdowi moskiewskiemu na drodze legalnej.

Otwarcie wyznać musimy, że program taki, gdyby rzeczywiście istniał, byłby wielce dla nas pożądanym — nie w duchu takim, jak to mieć chce tak *Ruś* jak i nadnewscy opiekunowie nasi, ale dla zachowania i obrony tych drobnych

szczątków praw naszych, jakie cudem prawie udało się nam ochronić wśród klęsk i pogromów, jakie od 100 lat spadają na naszą ojczyznę.

Niestety, nie możemy się pochwalić, abyśmy już dojść mieli do zrozumienia wielkich korzyści, możliwych do osiągnięcia na drodze „legalnego oporu", ale że musi to być jedyna w dzisiejszych stosunkach i niebezużyteczna droga postępowania, stwierdza to najwymowniej popłoch, wywołany tym pseudoprogramem, w wrogich nam moskiewskich dziennikach, do których z całą słusznością możnaby zastosować przysłowie: „Na złodzieju czapka gore".

W przekonaniu, że większość czytelników naszych podziela to zapatrywanie, podajemy już bez wszelkich komentarzy uwagi i wnioski, do jakich dochodzi *Nowoje Wremia*, oceniając rzekomy „program". Sens moralny tych uwag z łatwością każdy sam odgadnie.

„Właściwie mówiąc — słowa *Now. Wremieni* — program ten o tyle jest tylko nowym, że po raz pierwszy został podany do wiadomości publicznej w systematycznem sformułowaniu. W istocie bowiem istnieje on od dawna, jeśli nie od ostatniego powstania, to przynajmniej od czasu osłabienia energii władz moskiewskich, szczególniej na Litwie, kiedy jenerał Potapow wziął sobie za zadanie zniszczyć wszystko to, co zrobił d o b r e g o d l a k r a j u Murawiew, nie wahając się nawet ubliżać (!) Moskalom, których, jak chwalił się ten jenerał, miał sposobność dobrze poznać w epoce zarządu swojego trzecim wydziałem tajnej kancelarji carskiej.

„Ludzie niegodni (Potapow?) znaleźć się mogą w każdym narodzie, nawet wśród najwyższych dostojników, których potomni napiętnują mianem zdrajców moskiewskiej sprawy; ale wspominamy tu o nich tylko mimochodem, jako o odstępcach od programu Murawiewa i Milutyna, jako o dogodnych narzędziach, przy których pomocy wypracowano nowe poprawne wydanie polskiego katechizmu.

„Program obrobiony jest wzorowo, a czytającemu go mimowolnie przychodzą na myśl sceny z niedalekiej przeszłości, jakby dla ilustracji głównych zasad programu, co dowodzi, że wnikł on już w życie, dzięki naszemu niedołęztwu, albo — co nieraz szkodliwszem jest jeszcze — dzięki owej drobnostkowej energii, niezdolnej rozróżnić wielkiego złego od małego.

„Oto naprzykład — wzięte na wyrywki — próbki legalnego oporu w życiu społecznem: systematyczne unikanie stosunków z Moskalami (o czem i nam donoszą częstokroć Rosjanie zamieszkujący w polskich prowincjach); surowa i gruntowna krytyka moskiewskiej działalności (do czego wyłącznie służą dzienniki zagraniczne); rozbudzanie czystych patrjotycznych uczuć (to się powtarzało przy każdej sposobności — nawet z powodu monogramów do znaczenia bielizny, moskiewskim alfabetem, podanych w jednym z warszawskich dzienników mód); ale co ze wszystkiego najwyborniejsze, to systematyczna organizacja dyskusji o politycznym stanie kraju. Tu jak raz przypominają się nam, owe zorganizowane rozprawy na temat porozumienia Moskali z Polakami, podjęte przed 5—6 laty, i dawno już porzucone przez samych inicjatorów, ale już po osiągnięciu zamierzonego celu; to jest po narobieniu wrzawy o sprawie polskiej, która w owym czasie zdawała się być zapomnianą, chociaż działacze w duchu Potapowskim ciągle dla niej pracowali. Wszystko się „organizuje"; rozprawy, krytyka, nawet uczucia i patrjotyzm! wszystkie sprężyny w ruch puszczone!

„Takiż sam „legalny" opór, zaleca się i w innych sferach życia publicznego: w administracji, w sądzie i szkole. Tutaj główną rolę odgrywa język polski. W posługiwaniu się nim nie dopuszcza się żadnych granic (wiadomy jest ów wypadek z pewnym uczonym polskim, podobno nawet byłym nauczycielem, który nie chciał w sądzie zeznawać po moskiewsku!). W szkole język polski stanowi najsilniejszą broń odporną — ale o tem niema się co szeroko rozpisywać — świeżo jeszcze mamy w pamięci smutne sceny w uniwersytecie warszawskim. (Wykłady literatury polskiej po moskiewsku; przyp. red. *G. N.*) W sferze religijnej program nie wypowiada ostatniego słowa, ostrożnie tylko wspominając o unitach i o stosunkach duchowieństwa do rządu. W gruncie rzeczy jednak, opór w tej sferze zapuścił głębiej korzenie aniżeli gdziekolwiek indziej, do czego my sami wiele dopomagaliśmy Polakom.

„Polska bowiem zagraniczna prasa, z szczególniejszem upodobaniem zwykła wskazywać na swój naród a zwłaszcza duchowieństwo polskie, jako na najpewniejszych obrońców w walce z nihilizmem, którzy niby niezbędnie są potrzebni rządowi moskiewskiemu, i tylko dla ich zjednania sobie miał rząd starać się o pogodzenie z Rzymem i o mianowanie biskupów.

„Znaną jest taktyka, według której do czynów niezgodnych z prawem, wybierają się, w miarę możności, Moskale i dotego prawosławni (jak np. Żukowicz) a rodowici Polacy zostają na boku, aby w danym razie odgrywać rolę obrońców spokoju publicznego, niedostępnych zarazie nihilizmu i wiernych sług kościoła, czem zwykli się oni chlubić przy każdej sposobności. Łatwo się domyśleć, jak szerokie pole „legalnych środków" rozwija się dla duchowieństwa polskiego w wykonywaniu przepisów programu.

„Tu także zaliczyć wypada ogólne zbliżenie szlachty z włościanami, „dla wzbudzenia u tych ostatnich poczucia własnej wartości i siły." Dość tylko wskazać na usilne starania w celu usunięcia serwitutów, uznanych za szkodliwe dla kraju, ze względu gospodarstwa rolniczego, czemu, niestety, potakują nawet i niektóre moskiewskie pisma. Nie należy bowiem zapominać, że raz zniesione serwituty, nie wrócą już nigdy, czem zwichnięte zostaną na zawsze podstawy samobytu włościan, założone przez Milutyna. Od czasów Milutyna wiele już wody upłynęło, wiele rzeczy zbawiennych poszło w niepamięć — i dziś gdzieniegdzie już tylko, poczciwy (?) jaki człowiek, szepnie czasem włościanom, aby nie pozbywali się dobrowolnie praw swoich.

„W końcu nadmienić musimy, że nie jesteśmy w możności ocenić delikatnej różnicy pomiędzy obecną a dawną formą „organicznej pracy." To jest tylko ważnem dla nas, że jak jedna tak i druga zarówno są nam wrogie: „żadnego kompromisu z Moskalami" — oto dzisiejsze hasło polskie i to w chwili największego naporu i wynarodawiania Polski przez Niemców.

„Zbytecznem byłoby rozszerzać się w utyskiwaniach nad temi objawami. W wyrokach historji zapisanem jest bezwątpienia, iż sami Polacy muszą być największymi swoimi wrogami. Sto lat temu doprowadzili kraj swój do politycznego upadku. Dziś zhardzieli znowu swem stanowiskiem w Galicji (!!), i stawiają na kartę swoją narodowość. Słusznie twierdzi *Ruś*, że Moskwa, chociażby pragnęła, nie może złagodzić obecnej swej polityki w stosunkach z Polakami, a to ze względu na ich szalone pretensje. Nowy program jest w rzeczywistości wypowiedzeniem wojny."

Czytając te prawdziwie żandarmsko-policyjnym duchem natchnione wywody, mimowolnie nasuwa się pytanie, czyżby rzeczywiście Moskale obawiali się, że koronujący się car uszczęśliwi buntowniczą Polskę jakiemikolwiek, choćby najdrobniejszemi ulgami?! Ależ, byłaby to naiwność nie do przebaczenia, nawet ze strony tak zaciekłych polakofobów, jak *Ruś* i *Nowoje Wremia*.

Komitet jubileuszowy

dla uczczenia 200-letniej rocznicy odsieczy Wiedniu, który odbył swe ostatnie posiedzenie d. 28. z. m. pod przewodnictwem ks. Adama Sapiehy, uchwalił przedewszystkiem zaprosić do swego grona pp. ks. Kalixta Połińskiego, Zdzisława Marchwickiego, dyrektora banku, dr. Zygmunta Samolewicza, dyrektora gimnazjum i prof. Romualda Starkla. Temu ostatniemu poruczono zarazem kierownictwo centralnego biura komitetu.

Następnie uchwalono, zgodnie z wnioskami dr. O. Rozdkowskiego, jako referenta komisji programowej, czwartą część programu, obejmującą uroczystości w kraju a zwłaszcza wspólne wycieczki do historycznych miejscowości, jak Olesko i Podhorce, z uwzględnieniem poprawki ks. arcybiskupa Isakowicza; wreszcie piątą część programu, obejmującą uroczystości lokalne we Lwowie. Szczegółowy program uroczystości lokalnych zostanie ogłoszony w właściwym czasie, skoro nastąpi tylko porozumienie z Radą miasta Lwowa, za pośrednictwem wybranych w tym celu delegatów.

Z kolei wybrano delegatów komitetu centralnego, mających zająć się wspólnie z odnośną komisją Rady miejskiej, zawiązaniem lwowskiego komitetu lokalnego i ostatecznem ułożeniem programu uroczystości we Lwowie.

Pan naddyrektor L. Wierzbicki referował, jako przewodniczący komisji artystycznej, w sprawie wydania pamiątkowych obrazków, medali, tablic zwięzłej pracy historycznej, objaśniającej znaczenie światowe odsieczy Wiednia i w sprawie wydania i wykonania kantat okolicznościowych, a wreszcie przedłożył preliminarz kosztów, jakie za sobą pociągną rzeczone wydawnictwa jubileuszowe. Koszta, jak się z tego przedstawienia okazało, będą dość znaczne, na kraju leży przeto obowiązek gorliwego zajęcia się składkami, na co mówiąc nawiasowo, wysokie namiestnictwo już zezwoliło reskryptem z dnia 10. maja b. r.

Co do wykonania publikacyj pamiątkowych ofiarowali komitetowi swą gotową pomoc: pp. Juljusz Kossak, artysta-malarz, który się podjął narysować obrazek, przedstawiający Jana III. pod Wiedniem; prof. Marconi, który modeluje pamiątkowy medal i ornamentykę do pamiątkowej tablicy, a wreszcie dyrektor Mikuli i zarząd Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia", którzy się zajmą wykonaniem części muzycznej programu. P. Mikuli pisze w tym celu kantatę, mającą być wykonaną w czasie uroczystości i kantatę dla młodzieży szkolnej, która będzie osobno wydana i rozesłana wszystkim szkołom do użytku w czasie projektowanych okolicznościowych uroczystości szkolnych.

D. 15. b. m. odbyło się zaś posiedzenie prezydjum komitetu z delegatami miasta Lwowa, na którem uchwalono ostateczny program uroczystości lokalnych, mający być przedłożony do zatwierdzenia Radzie miejskiej. Głównie zajmowano się na tem posiedzeniu sprawą wzniesienia pamiątkowego obelisku na jednym z publicznych placów Lwowa i powzięto w tym celu fachową komisję znawców, która ma przedłożyć projekt i obliczyć koszta z tem połączone.

Najbliższe posiedzenie komitetu ściślejszego odbędzie się dnia 25. b. m. o godz. 7. wieczorem w sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Na porządku dziennym tego posiedzenia, obok spraw drobniejszych, przyjdzie bardzo ważna sprawa co do zainicjowania składek na cele uroczystości w całym kraju. Przy sposobności niniejszego sprawozdania przypominamy, że centralny komitet jubileuszowy utrzymuje obecnie stałą kancelarję w ratuszu na drugiem piętrze, nad miejskiem Muzeum przemysłowem, otwartą na razie co dzień od godz. 11 do 12 przed południem, dokąd wszelkie interesowani zechcą się zgłaszać bądź osobiście, bądź pisemnie.

Ziemie polskie.

Do *Gaz. Warsz.* piszą z Kijowa pod datą 7. maja:

Od czasu kontraktów ruch przemysłowy u nas w najzupełniejszym zastoju. Wygórowane ceny cukru, spowodowały całkowicie gorączkę spekulacyjną. Rafinerje zawiesiły zakupy, a spekulanci, przy doścignięciu najwyższej normy cen, [illegible] nie było możliwem, zaciekle oddziaływające na zniżenie i operacje na ten produkt, stopniowo zredukowały się do zera, tak, że w przedostatnim tygodniu nie kupiono nic zupełnie.

Z istniejących dotąd przedsiębiorstw, pod kierunkiem p. Grzegorza Doppelmaira pozostała jedynie żegluga parowa na Dnieprze i do niego wpadających rzekach, według ostatniego sprawozdania świetne i za ubiegłą kampanję dała rezultaty, pomimo — że w ciągu tej kampanji eksploatacja była jej nieprzyjazną z powodu opadnięcia wód i nader wczesnej zimy. Dochód brutto przedstawia pokaźną cyfrę 700,000 rubli, jakkolwiek dochód ten Towarzystwo od początku swego działania, a dywidenda wyraża się w cyfrze 100,000 rubli.

Z powodu koronacji, nic dotykalnie pocieszającego nie przedstawia się u nas. Z tego co na własne oczy widziałem i z pozbieranych wieści, oziminy dotąd w wielu [illegible] przedstawiają się stanie, jarzyny zaś łącznie z [illegible] w trzech [illegible] zimna, [illegible] temu na [illegible] i gospodarstwo [illegible]; nic [illegible] z przy[illegible] wzo[illegible] palcach [illegible] przy [illegible] glebę, [illegible] zapeszonym [illegible] się tak [illegible] wał, po-szedł za duchem wieku, i ziemia stała się nieruchomym towarem, nabywanym przez biurokratę, handlarza, szewca, krawca, tylko nie przez rolnika, towarem, który, jeżeli tak dalej pójdzie, niezadługo będą zamieszczali w cedułach giełdowych. Serce boli patrzeć na tę niemiłosierną eksploatację, na tę poczciwą ziemię, karmicielkę ludów, jak się o niej wyraził nieśmiertelny Sully, przechodzącą bezustannie z rąk do rąk chciwych aferzystów, którym tylko o to chodzi, aby z operacyj wynieść możliwie wysoki zarobek, zarobek często lichwiarski, biorąc na uwagę kapitał własny, który posłużył do jej nabycia, przy pomocy pożyczki banków hipotecznych.

Aferzysta pożycza pieniędzy na majątek nieobdłużony, albo też jeżeli obdłużony, to stosunkowo w nizkiej proporcji, właściciel trwoni takowe na bruku i przy nadejściu terminu wypłaty odnawia zobowiązanie się z procentami, kapitał rośnie aż do chwili, gdy wierzyciel widząc ostateczne granice, subhastuje, staje się właścicielem prostym lub za pomocą podstawionej osoby nabywa, niszczy, sprzedaje co może, wycina las i ziemię i znowu wystawia na sprzedaż. W taki to sposób zdarzyło mi się widzieć przechodzący majątek w czwarte, piąte i szóste ręce, z których każde wysisnęły co mogły i puściły dalej. Drugi system trwonienia ojcowskiej gleby przez młodą generację, jest dzierżawa. Pracować się nie chce, kapitał jest, trzeba z niego żyć; aby żyć rozkosznie, potrzeba z niego wyciągnąć jak można największą normę dochodu. Szczęśliwy, jeźli majątek znajduje się w zakresie fabryk cukrowych, albo też jeżeli na jego własnym gruncie znajdują się takowe; dzięki konkurencji, wydzierżawia ziemię po cenach anormalnych, wskutek czego dzierżawca, aby wyjść na swoje, wysysa do możliwości jej pożywne soki. Dzięki naturalnej płodorodności, skutki tego systemu dotykalnie dostrzegać się jeszcze nie dają, ale zobaczymy w niedalekiej przyszłości. Nader ograniczona liczba tych właścicieli ziemskich, którzy przy racjonalnem gospodarstwie przypłacają osobistym trudem i których wyrozumowana gospodarka czyni ich majątki wzorowemi a dochody pomnaża do niebywałych, nie znajduje poparcia, nie znajduje opieki.

Relacje poselskie.

Wczoraj z uderzeniem godziny 5. odbyło się zgromadzenie wyborców w zapełnionej po brzegi sali ratuszowej. Przewodniczył p. Bałutowski. Na wstępie odczytano pismo p. R o m a n o w i c z a z Krakowa, gdzie b. poseł oświadcza, iż stając w marcu przed wyborcami, zdał sprawę ze swoich czynności w sejmie i odpowiedział na interpelacje; gdyby jednak koniecznem było ponowne jawienie się we Lwowie, przyrzeka uczynić to jeszcze w tym tygodniu.

Następnie wszedł na trybunę JE. dr. S m o l k a, powitany przeciągłemi oklaskami. Mowca przystępuje do zdania sprawy z swych czynności poselskich, z zupełnem uznaniem prawa wyborców żądających takiej relacji, i rozpoczyna od określenia prac depart. I. Wydziału krajowego, którego jest szefem. Wspomina tedy o nowelli do ustawy gminnej, która miała uprościć tok instancyj i określić ściśle granice kompetencji między władzami autonomicznemi a rządowemi. Nowella ta nie uzyskała sankcji, ale w praktyce, przy załatwianiu rekursów, rząd przyznał milcząco, że praktyka załatwiania spraw gminnych, przyjęta przez Wydział krajowy jest słuszną. Z szeregu dalszych proponowanych przez Wydział krajowy, względnie przez sejm nowel, reformujących ustawę gminną żadna nie otrzymała sankcji, z powodu, jakoby władzom autonomicznym był przyznany temi nowellami wstęp na terytorjum władz rządowych. Nowelle te nie były ponowione w następnych latach sesji sejmowej, ze względów formalnych.

Ze spraw ważniejszych wymienia poseł Smolka jeszcze ustawę o zniesieniu prawa propinacji w mieście Lwowie, która jest już sankcjonowaną i zapewni miastu podwyższenie dochodu o kilkadziesiąt tysięcy złr.; dalej o sankcjonowanej ustawie budowniczej dla miast i miasteczek. Ustawy takie dla Lwowa i Krakowa zalegają w sankcji. Mowca wspomina dalej o licznych rekursach, załatwianych przez Wydział krajowy, o nadzorach nad gminami wykonywanemi przez wysełanych z ramienia Wydziału krajowego delegatów.

W kierunku podniesienia dobrobytu w kraju, sejm w ubiegłej kadencji zrobił wiele: przeniósł szkoły rolnicze dublańską i czernichowską na kraj z zastrzeżeniem, że rząd do ich utrzymania ma się pewną kwotą przyczyniać. Drobny przemysł doznał znakomitej opieki sejmu przez zaprowadzenie całego szeregu szkółek fachowych przemysłowych, również jak przemysł krajowy, subwencjonowany kwotą 30.000 złr. w celu poparcia spółek: lwowskiej handlu skór, tkaczów, przedsiębiorstw naftowych itd. Bank krajowy, który wkrótce zacznie funkcjonować, wielkie obiecuje korzyści, przychodząc w pomoc także przemysłowi krajowemu.

Mowca wspomina o fundacjach stypendyjnych pod zarządem Wydziału krajowego, które wzrosły w ostatnich latach do dwóch milionów złr., oprócz dóbr w wartości jednego miliona złr., z których dochód przeznaczony jest na cele dobroczynne. Wliczywszy fundację śp. Helclowej i inne najnowsze jest ogółem do czterech milionów.

Nadmieniwszy o ustawie, mającej regulować konkurencję kościelną, o sprzedaży gmachu uniwersyteckiego, odstąpienia placu Castrum na rzecz gminy lwowskiej, podniósł mowca uregulowanie i wykończenie sieci dróg krajowych, poczem zapewnił, że sprawa zniesienia zarządów kolejowych do kraju znajduje się na drodze pomyślnego załatwienia. (Oklaski).

Wreszcie wspomina mowca o wyjątku, jaki zrobiło Koło polskie co do jego osoby od postanowienia, że członek Wydziału krajowego nie może mieć mandatu posła do Rady państwa.

Prof. politechniki Z a j ą c z k o w s k i interpeluje posła w sprawie zlewania się gmin wiejskich w większe gminy.

Dr. S m o l k a odpowiada, że większość gmin nie życzy sobie tego, tak dalece, że gminy już połączone żądają rozdzielenia.

Ta odpowiedź nie zadawalnia prof. J ä g e r m a n n a i dlatego (!) interpeluje posła w sprawie zlania się gmin z obszarami dworskiemi.

Dr. S m o l k a oświadcza, że na właściwe pytania dał właściwą odpowiedź (brawo). Sprawa poruszona przez szan. interpelanta Jägermanna idzie raźniej; gminy oświadczają chęć zlania się z obszarem dworskim, zlanie to następuje; ale w wielkiej części gminy także są niechętne.

P. G n i e w o s z interpeluje mowcę, dlaczego stypendja krajowe w wielkiej części bywają rozdawane dzieciom zamożniejszych rodziców, a nie ubogiej młodzieży. Interpelant cytuje fakt, że w parafii św. Anny ktoś posiadający podobno 6.000 złr. pensji rocznej, wyrobił sobie świadectwo ubóstwa, aby uzyskać stypendjum dla syna. Dalej interpeluje mowca posła, ażali prawdą jest, że dał dr. Blochowi list polecający, którego kopie kolportowano w Kołomyi przy najnowszym wyborze posła z tamtego okręgu.

Dr. S m o l k a odpowiada, że Wydział krajowy w rozdawnictwie stypendjów kieruje się zawsze postanowieniami zapisów fundacyjnych, według których często przypada stypendjum uczniom zamożniejszych rodzin, jeśli należą do familii fundatora itp. Dr. Smolka zaprzecza stanowczo, jakoby jakikolwiek list pisał do dr. Blocha, albo dla niego. Na kursujące o tem wieści w dziennikach nie odpowiadał, bo się w żadną polemikę z zasady nie wdaje. Wreszcie wykazuje, że nawet wystąpił niejako przeciw kandydaturze dr. Blocha w Kołomyi, a to przy następującej sposobności:

Syn zmarłego rabina Schreibera przybywszy z podziękowaniem za wspomnienie oddane w Izbie posłów pamięci zmarłego, oświadczył *a propos* kandydatury Blocha, że tenże, chociaż oświadczył iż jest starowiercą, uchodzi między żydami za ukrytego postępowca (wesołość). Prosił tedy Schreiber o oświadczenie, że nikogo nie poleciłem, a nadto ponieważ rzekł iż żydzi woleliby chrześcianina nawet, aniżeli ukrytego postępowca, dałem mu bilet, że według mego przekonania wybór br. Romaszkana byłby sympatycznie w kraju przyjęty. (Brawa).

Drugi poseł dr. Euzebiusz C z e r k a w s k i zwraca się w sprawozdaniu swem ku politycznej stronie działalności sejmu, który nie przestał być w wysokiem znaczeniu polityczną reprezentacją naszego kraju (oklaski). Zaczyna tedy mowca od sprawy utworzenia się w sejmie klubu postępowego, który miał zjednoczyć w sobie czynniki i siły, opierające się na pracy umysłowej i przemysłowej, i stworzyć w ten sposób niejako zawiązek stronnictwa tak u nas potrzebnego. Nie można powiedzieć, aby klub ten osiągnął wszystkie swoje cele, a nawet mógłbym rzec, że doznał pewnego niepowodzenia, gdy pewne jednostki, pewne czynniki szlacheckie raz po raz opuszczały ten klub, który zachował wreszcie charakter klubu posłów miejskich. Mimo to nie tracę nadziei, że zawiązek ten się utrzyma i z czasem błogie wyda skutki. (Brawo).

W dalszem sprawozdaniu omawia mowca bardzo szeroko, gruntownie i jasno sprawy reformy administracyjnej, a następnie indemnizacyjnej ugody, za którą to ugodą głosował z większością, niemając pewności, ażali w razie odrzucenia jej, jeszcze większe na kraj nie spadną ciężary.

Przechodząc do spraw szkolnych wyłuszcza mowca, że przyjęta w Radzie państwa nowella szkolna zapewnia sejmowi krajowemu większą autonomię w sprawach szkolnictwa, albowiem §§. 17., 18. i 19. nowelli, czyniące rzecz o organizacji szkół wydziałowych postanawiają, że sejm ma prawo organizować je jak mu się podoba. Jeśli przypuśćmy sejm uchwali, że szkołę wydziałową nawiązuje się do trzeciej klasy szkoły ludowej, w takim razie i organizacja szkół ludowych od trzeciej klasy począwszy do sejmu należeć już będzie. Przyjęciem tej ustawy zamarkowana jest odrębność kraju (brawo). Mowca zbija w końcu zarzuty z powodu zniżenia liczby lat nauki na sześć, i z powodu jakoby oddania szkół pod władzę duchowną.

P. G n i e w o s z interpeluje mowcę, dlaczego nie wykłada na uniwersytecie etyki i dlaczego niektórzy słuchacze dają sobie podpisywać frekwentacje nie bywając na wykładach. (Głosy: To nienależy do rzeczy).

Prof. B y k o w s k i podnosi sprawę powiększenia liczby posłów z miast.

P. R e w a k o w i c z Henryk interpeluje, jakie stanowisko zajmował klub postępowy w Kole sejmowem przy układaniu regulaminu wyborczego, czy protestował, i jak wielka liczba głosów protestujących. Mowca ubolewa, że regulamin ten sankcjonuje majoryzowanie wyborców przez żywioł szlachecki.

Poseł C z e r k a w s k i odpowiada naprzód p. Gnieworzowi w sprawie osobistej, że powołany ogólną wolą wyborców nie może odrzucić mandatu; zresztą uczniowie mają sposobność słuchania przedmiotu w kursie letnim. Co do drugiej sprawy wobec wolności nauki, ambicja akademików powinna im wskazywać, jak się wypełnia obowiązki. Na interpelację p. Rewakowicza odpowiada poseł, że marszałkowie powiatowi według regulaminu mają tylko zainicjować akcję wyborczą, zwołując zgromadzenie wyborców. Klub postępowy bronił zasady, ażeby wpływ osób nominowanych usunąć nietylko w miastach, ale i w gminach wiejskich.

Prof. J ä g e r m a n n ubolewa, że klub postępowy miał do walczenia z czynnikami szlacheckiemi, i że dualizm doszedł aż do dróg, które dzielą się na krajowe i rządowe, wreszcie wyraża życzenie, aby rząd dał drogi rządowe krajowi, a sobie wziął koleje, a będzie milszy aniżeli „nasi Vondrausserzy, którzy dla okrasy mają książąt i grafów w kontuszach (brawa i wesołość). Mowca przechodzi do sprawy łączenia gmin wiejskich z obszarami dworskiemi i wypowiada życzenie, aby właściciel obszaru był naprzód radnym, a potem stopniowo, dostanie się na urząd wójta w gminie.

P r z e w. (przerywa). Ależ to jest kandydacka mowa (brawa).

Pr. J ä g e r m a n n. Jeszcze daleko do mojej kandydackiej mowy (wesołość). Przechodzę do kwestji ugody indemnizacyjnej... (Sykania.) Mowca rozszerza się w tej materji, również jak w sprawie ustawodawstwa szkolnego, żałując, że z budżetu szkolnego okrojono w r. z. 20 tysięcy złr. wreszcie schodzi znowu drogami krajowemi na etat urzędników drogowych, inżynierów krajowych.

Po wyczerpujących odpowiedziach p. C z e r k a w s k i e g o na te wszystkie zagadnienia, zabrał głos p. P i ą t k o w s k i Feliks i postawił wniosek, aby szan. posła uwolnić w skutek zmęczenia od dalszych interpelacyj (brawo). Teraz przechodzę do sprawy... (Głosy: oho, oho)

Przewodniczący poddał wniosek pod głosowanie i skonstatował, że p. Czerkawski jest uwolniony — p. Piątkowski, dodał, także. (Olbrzymia wesołość.)

Na wniosek p. Rewakowicza i Jaworowskiego, uchwalono odroczyć zgromadzenie, aby wysłuchać jeszcze pp. Romanowicza i dr. Goldmanna.

Z kolei Transwersalnej.

Przy komisji, odbytej właśnie w c. k. namiestnictwie w przedmiocie zmian, zamierzonych w trasie kolei Transwersalnej, delegat Wydziału krajowego łącznie z delegatem Izby handlowej krakowskiej, złożyli następujące oświadczenie:

a) Co do przestrzeni Osielec-Zaryte:

Zgadzamy się zupełnie na zmianę tej trasy taką, ażeby zamiast przez Skomielnę prowadzoną była przez Chabówkę, a to ze względu na ułatwioną komunikację z Towym Targiem i Zakopanem oraz zakładem kąpielowym w Rabce, gdzie ma być urządzony przystanek osobowy, dalej ze względu na spodziewane ztąd podniesienie handlu materjałem drzewnym i żelazem, który dziś z powodu zbyt drogiego transportu jest w zupełnym zastoju. Kolej w tym kierunku rokuje również przyszłość dla wywozu karpackiego granitu, który ma być znacznie lepszy od granitu z zagranicy sprowadzonego.

b) Co do przestrzeni Mszana-Tymbark:

Nieobstając przy zaniechanej trasie na Wilczyce, oświadczamy się jednak zgodnie z interesowaną reprezentacją powiatową stanowczo, za prowadzeniem tej trasy w taki sposób, ażeby dotykała ona miejscowości Skrzydlna. Okolica bowiem Skrzydlny, jak i południowa część powiatu wielickiego, są już w urodzajnej glebie położone i tak względy ekonomiczne, jak i względy na przyszłą pomyślność kolei tej państwowej wymagają niezbędnie uwzględnienia tej okolicy, która małoznaczącem przedłużeniem trasy kolejowej bez trudności osiągniętem być może, a przeszkodzi temu, aby ruch całej okolicy tamtejszej, zamiast być skierowanym do kolei Transwersalnej, odbywał się jak dotąd tak i nadal ku stacji kolei Karola Ludwika w Wieliczce. Gdyby powody te ekonomiczne nie miały uzyskać uwzględnienia rządu, w takim razie żądamy przynajmniej, ażeby stacje między Mszaną Dolną a Tymbarkiem tak były rozłożone, ażeby jedna znajdowała się w Porąbce, a mianowicie w punkcie zetknięcia się kolei z nowo wybudowaną szosą, wiodącą na Skrzydlnę ku Wieliczce.

Przykładamy także wagę do tego, ażeby w Tymbarku nie był urządzony przystanek, lecz stacja kompletna dla osób i frachtów.

Ze stacji w Kasinie jako miejscowości zupełnie nieprzystępnej, nikt prócz gminy miejscowej korzystać nie będzie. Dobra położoną jest w nieurodzajnej glebie i prócz tracza parowego, który już wkrótce wyczerpie cały materjał drewniany, od 12 lat na przestrzeni około 4.000 morgów eksploatowanej nie posiada żadnego innego przemysłu i nie potrzebuje dla siebie stacji kolejowej, zwłaszcza, że połączona jest gościńcem rządowym ze stacją w Tymbarku.

Co do projektowanych dojazdów nie mamy nic do zarzucenia przeciw ich stosowności, o ile poczynać się mają od krańca stacji nie zaś od dowolnego punktu wownątrz stacji samej. Zastrzegamy jednak wyraźnie, że wniosek o potrzebie budowy p u b l i c z n e g o dojazdu kolejowego w myśl ustawy krajowej z dnia 15. kwietnia 1881. (Dz. u. kr. nr. 46.) winien poprzednio być uchwalony przez Radę powiatową (§. 5.) zaś postanowienie §. 6. tejże ustawy zdaniem Wydziału krajowego i Izby handlowej dotyczy tylko zbadania potrzeby i warunków technicznych. *Władysław hr. Badeni* m. p. delegat Wydz. kraj. *Dr. Artur Leo* mp. delegat krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 21. Maja.

* **Temperatura** znowu opadła niżej normalnego stanu, mimo, że panuje stała pogoda.

* **Zgromadzenie wyborców** odbędzie się jutro wieczorem w sali ratuszowej w celu wysłuchania sprawozdania posłów dr. Goldmanna i p. Romanowicza, jeśli do Lwowa przybędzie.

* *(p.)* **Teatr.** W sobotę wystąpiła panna Felicja Stachowiczówna jako Małgorzata w „Safandułach", świetnej komedji Wiktoryna Sardou. Małgorzata jest dziewczęciem naiwnem, jeżeli naiwnością nazwiemy dziewiczą niewinność serca, jest liryczną, i pod tym względem wymarzoną niemal kochanką, jest wreszcie dramatyczną bohaterką. Taką chciał ją przedstawić autor — oddając w każdem prawie słowie wszystkie te trzy pierwiastki jej charakteru, nakładając rzeklibyśmy każdy frazes, każdą wypowiedzianą kwestję misternie skomponowaną mięszaniną tych kolorów, składających barwę sympatycznego, ujmującego zjawiska Małgorzaty na scenie. Uwydatnić te z zwykłem mistrzowstwem przez autora złożone odcienia, jest wielkiem zadaniem... wielkiej artystki. Ujmująca postać, jasna, niewinna twarzyczka, wdzięczne ruchy, seraficzny dźwięk głosu, deklamacja, którąby uwydatniała, że w tem co mówi chora i kapryśna Małgorzata, gra cała nerwowa, istota kochającej dzieweczki, wreszcie siła dramatyczna w chwili zdecydowanej — wszystko to złożyć się musi u artystki grającej Małgorzatę w harmonijną całość, aby w oddanej przez nią kreacji poety zobaczyć wiernie skopiowaną naturę. Panna Stachowiczówna odpowiedziała w całości zadaniu, jakie na się przyjęła.

Występem w Małgorzacie złożyła dowód, że jest w niej wielki materjał na wielką artystkę. — Całość przedstawienia wypadła w ogóle znakomicie. Pani Aszpergerowa w roli dewotki Rozalii, pp. Fiszer i Zamojski w roli safandułów, byli wybornymi. Panu Zboińskiemu zrobilibyśmy uwagę, że w scenie po powrocie z Paryża należało nieco więcej okazać żywości, a w scenie żalu w IV. akcie mniej melodramatyzować. Odznaczyli się też pp. Walewski i Ruszkowski w powierzonych im rolach: pierwszy był wybornie zepsutym młodzieńcem, drugi portretowym okazem z galerji typów starej szlachty francuskiej.

Wczoraj wobec grona literatów, artystek i artystów dramatycznych odczytał p. Czerwieński napisaną przez siebie i Aurelego Urbańskiego komedję „Nieboszczyk." Rzecz ta zrobiła wrażenie, zwłaszcza pod względem bronionej w niej tezy społecznej. Autorowie obsypani byli powinszowaniami.

* **Z kolei.** Od dnia 1. czerwca odchodzić będzie czwarty jeszcze pociąg ze Lwowa do Krakowa i napowrót. Pociąg ten odchodzi ze Lwowa o godz. 6. minut 36 (zegar lwowski) a przybywa do Krakowa o godz. 8. minut 26. Natomiast odchodzi dawniejszy poranny pociąg już o godz. 4. minut 06.

* **Posiedzenie Tow. przyrodników** polsk. im. Kopernika odbędzie się we wtorek d. 22. maja r. b. o godz. 6. wieczorem w uniwersytecie w sali XV. (2. piętro). Porządek dzienny: 1. U. Rehman: Mapa hydrograficzna polska, wydana przez K. 2. A. Nawratil: O kauczuku kopalnym. 3. A. Witkowski: O temperaturze i termometrach. 4. T. Stanecki: Prądy elektryczne w różnych częściach organizmu.

* **W Zakładzie** wychowawczym pani Niedziałkowskiej odbywa się corocznie produkcja muzykalno-deklamacyjna elewek, celem uzbierania funduszu na utrzymanie jednej sierotki, którą się zakład ten opiekuje. Oczywiście nie mamy zamiaru krytykować młodziutkich debiutantek, niemożemy jednak pominąć uwagi, że egzekucja programu była wcale zadowalająca, a wykonanie niektórych numerów nie-

pozostawiło na razie wiele do życzenia. Niejedna z debiutujących przy usilnej pracy może doprowadzić do znakomitych rezultatów. Co do śpiewu to należy się wdzięczne uznanie pani Mainardi (uczennicy Lampertiego) i p. Słomkowskiemu, którzy z gracznością polączyli się niemałego zadania, w krótkim czasie wyuczyć elewki zakładu śpiewu solowego i choralnego. Program składał się z utworów Schuberta, Chopina, Vieuxtempsa, Moniuszki, Mendelsohna i Campana.

* **Wydalenie.** P. Edward Przewóski dziennikarz, współpracownik *Kur. Lwow.*, rodem z Królestwa, otrzymał w drodze administracyjnej nakaz wydalenia się po za granice Austrji. P. Przewóski wnosi podobno rekurs przeciw temu zarządzeniu.

* **Piękny zapis.** Napoleon Jeleński zmarły niedawno w Cieplicach, sporządził testament, w którym uczynił zapis kilkunastu tysięcy złr. na stypendja dla uczniów szkoły Czernichowskiej. Chcąc czytelnikom naszym zapoznać ze szlachetnemi pobudkami, jakie kierowały zmarłym i szczegółami jego rozporządzenia, przytaczamy testament ten w skróceniu:

„Dożywszy obecnie w czasach bezprzykładnego ucisku i najokrutniejszego prześladowania naszego narodu, siedmdziesiąt dwa lata wieku, widząc i czując zbliżający się kres ciężkiego i mocno doświadczonego żywota, ze spokojem a nawet z ochotą, — jak pierwotni chrześcianie — za czasów Neronów i Domicjanów — śmierci jako wyzwolenia, oczekuję i wyglądam. I dziś, kiedy całym ciężarem na mnie spadły okoliczności krajowe, dały się nadspodziewanie wyzyskać ze szczęścia rodzonej a jedynej mojej siostry, kiedy wszystko co było moje, cały mój majątek ziemski, wszelka cześć i w nim pozostałość, są w ręku jej dzieci, z te okruchy, z których żyję, ten ostatni niedogryziony kawałek chleba zostawić dla biednych za najsłodszy sobie poczytuję obowiązek. A czynię to w taki sposób: Majątek mój złożony w przyjaciela mego i dobrodzieja, ... w wartości 23.800 złr. przeznaczam w jednej połowie na utworzenie fundacji stypendjalnej dla uczniów w Czernichowie. Funduszem stypendjalnym jego niech będą procenta od tego kapitału. Stypendja mają wynosić po 200 złr. rocznie. O stypendjum ubiegać się mają prawo wychowańcy szkoły Czernichowskiej Polacy z prowincji polskich z pod zaboru rosyjskiego, a głównie dzieci rodziców, którzy ze względów politycznych lub religijnych kraj ojczysty porzucić musieli, wyznania rzymsko lub grecko-katolickiego. Zawsze jednak szczególne pierwszeństwo przed innymi kandydatami mieć będą dzieci byłych moich podwładnych z wsi: Łuczyce, Kosiejsk i Chojna w gub. Mińskiej, nawet religii szyzmatyckiej, gdyż tam lud gwałtem zmuszony jest do przejścia z unii na prawosławie.

Reszta z procentów, oraz stypendja dla braku ukwalifikowanych nierozdane — do łącznej rocznej wysokości 500 złr. mają być użyte na nagrody dla wychowańców tejże szkoły rolniczej, opuszczającej zakład z postępami celującemi w języku polskim i wiadomościach rolniczych, przy wstępie do praktycznego zawodu. Nierozdane stypendja i w ten sposób powstała nadwyżka, ma przyrastać do kapitału.

Drugą połowę kapitału 23.800 złr. pozostawiam w ręku Jana Wańkowicza i takowa procentami ma ciągle wzrastać do czasu, kiedyby okoliczności polityczne pozwoliły po podniesieniu poszczęściu w dawnych moich włości podobnych w kierunku polskim tj. na utworzenie we wsi Łuczyce szkoły wiejskiej, z którejby celujący uczniowie wychodzili do szkół publicznych. Tych głównie do Krakowa sprowadzać należy.

Gdyby po 15 latach sytuacja polityczna się nie zmieniła — to mają egzekutorowie tego testamentu termin wyczekiwania lepszej doli przedłużyć, albo całą resztę kapitału na fundację czernichowską przenieść.

Wykonawcami mej woli mianuję WW. przyjaciół moich i dobrodziejów: Jana Wańkowicza i Stanisława Abłamowicza adwokata w Krakowie.

podpisano:
Napoleon Jeleński, (mp.)

* **Milionowy spadek w Rzeszowie.** *Tygodnik rzesz.* donosi: Przed laty wyemigrował z Ulanowa izraelita F. do Ameryki i w Kalifornii, gdzie osiadł celem szukania złota, nieźle mu się powiodło, gdyż znalazł nietylko bryłki, lecz góry złote. Opowiadają bowiem, że obecnie po śmierci jego miał pozostać majątek 72 milionów dolarów (?). Faktem jest, że temi czasy nadeszło o tem zawiadomienie do „w smutku pogrążonej" familii, mieszkającej w okolicy Rzeszowa. W naszem mieście znajduje się siostrzenica nieboszczyka, biedna P., której mąż trudni się wyrabianiem octu, a jeżeliby rzeczy wzięły dla niej obrót pomyślny, dostałoby się jej w udziale około 7 milionów dolarów, t. j. blisko 14 milionów złr. w. a. Życzymy p. P. powodzenia upraszając ją zazem, by i nadal raczyła pozostać w Rzeszowie.

* **Lutnia.** Zarząd lwowskiego Towarzystwa śpiewackiego, przypomina członkom, że próba mięszanego chóru, odbędzie się we środę dnia 23. maja w ratuszu w IV. klasie szkoły żeńskiej wydziałowej o godzinie 6. wieczorem. Przy sposobności omówioną będzie sprawa urządzić się mającej wycieczki.

* **Za kołnierz.** W dawniejszych czasach było brutalne traktowanie podwładnych żołnierzy przez przełożonych, zjawiskiem powszednim. Teraz, od niejakiego czasu powtarza się to samo. Onegdaj zaszedł fakt, jeden z licznych, który wymaga także publicznego zanotowania. Przełożony chwycił jednorocznego ochotnika za kołnierz tak, że rozdarł mu mundur zupełnie, a następnie popychając go przed sobą, prowadził na strażnicę wojskową, gdzie go zamknąć kazał. Przełożonym tym był jeden z tutejszych jenerałów... Piękne przykłady idą zawsze z góry.

* **Całuję rączki.** Warszawiacy wyśmiewają poczciwych Galicjanów, za przyjęty u nas zwyczaj mówienia „całuję rączki". Tymczasem okazuje się, że ten „śmieszny" zwyczaj galicyjski nie jest unikatem. Jeden z warszawskich uczonych otrzymał niedawno list z Madrytu z podpisem „B. S. M." Korespondent zapytany o znaczenie inicjałów, które całkowity adresatu objaśnił, że są one znanem u Hiszpanów skróceniem: „beso sus manos" (całuję ręce) i nadmienił, iż komplement ów używa się stale pomiędzy osobami dobrze wychowanemi.

Hiszpanie posuwają grzeczność do całowania nóżek (beso sus pies) ale to nigdy nie może pochodzić od mężczyzny i stosować się do kobiety, gdyż taki komplement nie byłby brany figurycznie w podobnym wypadku.

Dla wiadomości Warszawiaków dodać możemy, że i u nas mówi się: „całuję nóżki".

* **Straż ochotnicza ogniowa** zawiązuje się dziś na Zniesieniu, za inicjatywą p. Baczewskiego, który na ten cel przeznaczył fundusz odpowiedni i darował sikawkę.

* **Wypadki.** Dnia 11. b. m. z południa uderzył piorun w środek burzy w dom mieszkalny włościanki Marji Prytuły w Dobraczynie, w powiecie sokalskim, i wzniecił pożar, który pochłonął dwa gospodarstwa. Strata pogorzelców wynosi 1600 zł.

Dnia 24. kwietnia, z niewyśledzonej dotąd przyczyny, wybuchł pożar w zabudowaniu zakładu karnego w Wiśniczu, w powiecie bocheńskim, zwanem „koszary" i zniszczył cały dach na tem zabudowaniu. Spłonęły również sukna, książki itp., które złożone były na strychu. Energicznej pomocy straży pożarnej wiśnickiej zawdzięczyć należy, iż sąsiednie zabudowania zakładowe nie zostały uszkodzone. Szkoda, w zupełności ubezpieczona, wynosi 2150 zł. — W Bolszowcach, w powiecie rohatyńskim, pożar zniszczył jedno większe gospodarstwo włościańskie.

* **Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich** otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9 do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 10 ct.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. rano do 3. godziny popołudniu, w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Jutro** we wtorek: św. Julji p.; — św. Simeona.

Z Warszawy d. 18. maja. Poselstwo francuzkie udające się na obrzęd koronacyjny do Moskwy przybyło, jak czytelnikom naszym wiadomo, w dniu wczorajszym o godzinie 2½ do Warszawy.

Nadzwyczajnym posłem rzeczypospolitej jest były prezes gabinetu i minister spraw zagranicznych, p. Waddington, któremu towarzyszy w podróży pani Waddington.

Były prezes ministrów jest wzrostu miernego, krępy, barczysty, dosyć otyły, nieco pochylony — twarz ma rumianą, pełną, wzrok bystry i wyrazisty.

Ubiór posła skromny, bezpretensjonalny.

Pani Waddington równa jest wzrostem małżonkowi — osoba starsza również i skromnie się przedstawiająca.

Drugim przedstawicielem rządu rzeczypospolitej jest minister pełnomocny pierwszej klasy hrabia de Pontécoulant, o powierzchowności bardziej salonowej.

Prezydenta rzeczypospolitej osobiście reprezentuje naczelnik jego „domu wojskowego" jenerał dywizji Pittié.

Dalej w skład poselstwa wchodzą: p. Ryszard Waddington, kapitan i komendant (stopień ten w armii francuzkiej odpowiada stpnniowi dowódzcy batalionu w innych armiach), Fayet jako adjutant jenerała Pitté

Dalej nadto są tu p. Franciszek de Concelles jako sekretarz poselstwa, pułkownik hr. de Septmaisons średniego wzrostu, siwy lecz czerstwy i rumiany staruszek i p. Robert Calmon podporucznik rezerwy, *attaché.*

Jenerał Pittié wraz ze swoim adjutantem dopiero we wtorek opuścili Paryż i połączyli się z poselstwem w Berlinie.

Powozy i konie poselstwa dnia poprzedniego już wysłane zostały z Warszawy w dalszą drogę.

Poselstwo przyjmowali na dworcu przedstawiciele władz, przedstawiciele dyrekcji kolei warszawsko wiedeńskiej, konzul francuzki i członkowie tutejszej kolonii francuzkiej.

Poselstwo zajęło apartamenta w hotelu Europejskim.

Wieczorem p. Waddington z żoną i członkami misji nadzwyczajnej znajdował się w teatrze wielkim na przedstawieniu „Żydówki."

Jutro rano zapowiedziany wyjazd dla zwiedzenia miasta.

O godzinie 4. po południu poselstwo udaje się w dalszą drogę.

* *
*

— **Spanga** podejrzany o morderstwo Majlatha, przyznał się wreszcie do winy. Przybywszy do zdrowia, po wyleczeniu z rany, jaką sobie zadał przy aresztowaniu, aż do najdrobniejszych szczegółów opisał okropne morderstwo, które wraz z innymi podejrzanymi o to popełnił.

— **Abdel Kader umarł** El-Hadżi-Abd-el-Kader-Ulid-Mehjodin urodził się pod koniec roku 1806-go i po ojcu swoim zmarłym w r. 1834 odziedziczył sławę świętobliwości oraz wpływ na arabskie pokolenia w Algierze. Wysoko wykształcony w naukach religijnych i literaturze arabskiej, działalność swoją jako wojownik rozpoczął wkrótce po zdobyciu Algieru przez Francuzów, przedsiębiorąc w dniu 4. maja 1833 r. wyprawę na Oran. Nie powiodło mu się wyprzeć ztamtąd wojsk francuskich, później jednak stoczył kilka bitew tak szczęśliwych, że jenerał Desmichels był zmuszony wejść z nim w układ i zawrzeć zawieszenie broni. Oparty na tym układzie Abd-el-Kader podszedł ówczesnego gubernatora jeneralnego Droust l'Erlon, zapewniając go, że pragnie torować Francji drogę do władzy nad Arabami i przygotować ich do przyjęcia cywilizacji europejskiej, a tymczasem pracował nad utrwaleniem swojej władzy i uzbrajał przyszłą swą armię karabinami darowanemi przez gubernatora. — Wkrótce potem rozpoczął nanowo walkę, którą prowadził pomyślnie do r. 1836, t. j. do przybycia marszałka Bugeaud.

W latach 1837 do 1839 trwało zawieszenie broni, poczem znów zaczęła się uporczywa wojna partyzancka, ciągnąca się aż do r. 1847, w którym otoczony przemagającą siłą, zmuszony uciekać, gdy ostatni jego stronnicy polegli, Abd-el-Kader poddał się jenerałowi Lamoricière. — Przewieziono go do Francji i trzymano kolejno w Lamalgue, Tułonie, Pau i Amboise. Dopiero Ludwik Napoleon uwolnił go stanowczo w r. 1852. Od tego czasu Abd-el-Kader, wierny danemu słowu, nie kusił się o ponowne odegranie roli wojowniczej, a w czasie rzezi Maronitów na Libanie, zajął stanowisko pojednawcze i występował jako obrońca chrześcian. Jako wojownik Abd-el-Kader był po Mehmecie-Alim największym bohaterem w świecie muzułmańskim w pierwszej połowie bieżącego stulecia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie spółki rolniczej w Tarnopolu dnia 19. maja r. b.

Ceny wszystkich gatunków zboża od ostatniego naszego sprawozdania znacznie się podniosły, a ta zwyżka cen objawiła się na wszystkich targach europejskich.

Gdy się zastanowimy nad przyczynami tego zwiększonego popytu za zbożem, przyjdziemy do przekonania, że przyczyną zwyżki nie jest spekulacja lecz istotna potrzeba, i dla tego twierdzić można, że ceny te dłuższy czas utrzymać się muszą, a nawet jest wszelkie prawdopodobieństwo, że się jeszcze podniosą.

Bezpośrednią przyczyną tego ożywionego popytu za zbożem jest przedewszystkiem ta okoliczność, że zapasy z zeszłorocznego zbioru są mniejsze, niż się tego przedtem spodziewano, dalej że wobec tak opóźnionej wiosny żniwa w tym roku znacznie opóźnić się muszą, a zatem zapasami zeszłorocznemi, dłużej niż w innych zwykłych latach żywić się będzie potrzeba.

Do tego popytu znacznego przyczynia się zapewne i obawa o przyszły zbiór, który bardzo mierne jeźli już nie złe rokuje nadzieje, bo nie tylko w naszej okolicy, w której zaledwie połowa ozimych zasiewów się utrzymała, ale także w całym kraju, a nawet zagranicą w Węgrzech, Anglii, w Rosji, w Niemczech oziminy bardzo znacznie przez zimną temperaturę miesiąca kwietnia ucierpiały, a gdyby nawet nastało ciepłe powietrze to zachodzi znowu obawa, aby przez wcześnie a raptownie rozwiniętą wegetację, i plony zasiewów ozimych jeszcze więcej nieucierpiały, przyspieszone żniwa bowiem mogłyby klęskę jeszcze powiększyć.

W naszej okolicy może nie tyle ucierpiały żyta, ile pszenica, natomiast za granicą uważają zbiór żyta jako zagrożony.

O zasiewach jarych jeszcze nic powiedzieć się nie da, wyjąwszy, że późno uskutecznione, nie mogą wielkich nadziei rokować, bo braknie czasu do rozwoju tychże.

Groch, jęczmień, owies i hreczka mają wysokie ceny, bo zapasy tychże, jeszcze więcej zdają się być wyczerpane niż zapasy pszenicy. Rzepak może w tym roku przestać być artykułem handlowym, bo okolice, gdzie tenże się jeszcze utrzymał do rzadkich należą wypadków.

Ceny tarnopolskie za 100 kilogr.: Pszenica czerwona od 9·— do 10·—, żółta od 8·50 do 9·75, biała od 8·50 do 9·50. — Żyto od 6·— do 7·—. Jęczmień brow. od 5·— do 7·—. — Owies od —·— do 7·30. — Groch mały od 6· — do 10·—, wielki od —·— do —.— — Hreczka od —·— do 9.—. Rzepak od —·— do 16·—. — Lnianka od —·— do 14·—. — Konicz czerwony od —·— do —·—) biały od —·— do —·—.

Mamy oddane do sprzedania faeton do powożenia (Kutschir-Wagen) bardzo mało używany, — siewnik rzędowy w dobrym stanie.

Na składzie utrzymujemy kłódki krajowego wyrobu.

Wiedeń d. 21. maja. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Na dzisiejszy targ spędzono 3702 sztuk wołów— pomiędzy temi 1350 galicyjskich, 1980 węgierskich i 372 niemieckich. —

Galicyjskie płacono 53 do 58 złr. — węgierskie 54 do 61 złr. — niemieckie 54 do 62 złr.

Targ ożywiony.

A. Krzysztofowicz i Spółka
Praterstrasse 43 — Caffe-Stierböck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

W pismach wiedeńskich pojawił się następujący telegram z Petersburga, który podajemy z rezerwą: Sąd wojenny zajmuje się energicznie przesłuchaniem uwięzionych tutaj niedawno w znacznej liczbie oficerów. D. 18. b. m. nastąpiły nowe aresztowania; tym razem uwięzieni zostali sami oficerowie gwardji. Jeden z aresztowanych zdradził kolegów. Po nazwisku wymienił kilku oficerów, którzy założyli „klub rewolucyjny." Wiadomość o tych aresztowaniach tak przeraziła cara, że był zdecydowany koronację odłożyć, ale udało się familii odwieźć go od tego zamiaru. Oficerów z innych pułków przenoszą do gwardji w celu czuwania nad karnymi gwardyjskimi oficerami.

* *
*

Z Sofii donoszą do *Pol. Corr.*, że stanowisko obu moskiewskich ministrów-jenerałów stało się wprost niemożliwe, że każdy ich wniosek bezwarunkowo odrzucony zostanie, i że potrzebaby chyba zamachu stanu ze strony księcia Aleksandra, żeby się mogli nadal utrzymać, na co z pewnością książę nie przystanie. Sądzą, że książę Aleksander w Moskwie będzie się starać o zmianę gabinetu. Dobre przyjęcie księcia Aleksandra w Konstantynopolu przez sułtana miało także wielce zachwiać stanowisko Sobolewa. Tak więc znana konserwatywno-bułgarska partja zaczyna mieć przewagę, ale nie chce brać udziału w rządzie, jeżeli jedna choć teka ministerjalna pozostałaby w ręku Moskala.

* *
*

Petersburska Rada miejska wybrała na towarzysza naczelnika miasta obecnego redaktora *Wiestnika Ewropy*, i założyciela niewychodzącego już dziś dziennika *Poriadok*, p. Stasiulewicza. Po dokonaniu wyborów p. Stasiulewicz zrzekł się bezzwłocznie dalszego kierownictwa czasopisma *Wiestnik Ewropy*. Widocznie nie ma w Petersburgu kołtunów.

* *
*

Według ostatecznej dyspozycji, na obrzędzie koronacyjnym szlachtę gubernii warszawskiej reprezentować będzie hr. August Potocki; szlachtę lubelską, ordynat hr. Tomasz Zamoyski. Książę Włodzimierz Czetwertyński jedzie jako delegat kielecki; pan Stanisław Karski jako reprezentant radomskiego; pan Dębowski Tytus w zastępstwie ziemian płockich; pan Ostrowski z Maluszyna reprezentuje piotrkowskie; pan Ostrowski August, kaliskie; hr. Uruski łomżyńskie, a pan Górski Ludwik, siedleckie.

* *
*

Wiedeń d. 21. maja. (Pryw.) Obiega tu pogłoska (nadeszła z Pragi), że sejm galicyjski ma być na 20. sierpnia zwołany.

Namiestnik hr. Potocki odjechał wczoraj wieczór do Lwowa.

Petersburg d. 21. maja. (Pryw.) Onegdaj popołudniu eksplodował gaz w pałacu Aniczkowa (należącym do carskich). Obie siostry carycy, tudzież księżna Cumberland i księżna Wallii, mimo najusilniejszych zaprosin, nie będą obecnemi na carskiej koronacji. Członkowie obcych dynastyj zamieszkają nie w Kremlinie, ale w domach prywatnych.

Moskwa d. 21. maja. (Pryw.) Wczoraj o godzinie wpół do siódmej przybył car z carycą, i stanął w pałacu Piotrowskim. Dworzec kolejowy otoczony był szeregiem tysięcy żołnierzy i straży cywilnej. Wzdłuż całej kolei od Gatczyny do Moskwy stał co 30 kroków żołnierz. Wagon carski jest zrobiony z żelaza. Na przybycie cara do Moskwy zerwała się nagle okropna burza z grzmotami i błyskawicami.

Moskwa d. 21. maja. (Pryw.) W *Mosk. Wied.* podaje Katków senzacyjną wiadomość, że w pewnej gubernii nadwołżańskiej (której jednak nie wymienia) gubernator, marszałek szlachty, kapitan żandarmów i cała inteligencja wspierali propagandę rewolucyjną; Sołowiew i Bogdanowicz byli tam czynnymi. Katków oświadcza, że na żądanie gotów jest podać nazwiska.

Wiedeń d. 21. maja. Arcyks. Karol Ludwik z małżonką i świtą odjechał o godz. 10. w nocy do Moskwy. Książę Aosta z włoską ambasadą koronacyjną przybył tu przed godz. 12. w nocy i zajechał do Hotel Imperial.

Rzym d. 20. maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów zabrali jeszcze głos ministrowie Baccarini i Zanardelli. Zanardelli (republikanin z przekonań) oświadczył, że twierdzenie Nicotery, jakoby rząd był przestrzeżony o przedsięwzięciu Oberdanka, jest oszczerstwem, tendencyjnie zmyślonem, i zażądał wyraźnego wotum ufności dla rządu. Poczem przystąpiono do głosowania. — Minister Depretis oświadcza, że rząd przystępuje do rezolucji Ercolego, według której Izba pochwala politykę rządową. — Miceli wnosi poprawkę, według której „Izba obstając przy programie lewicy, pochwala" itd. Depretis nie zgadza się na tę poprawkę, która też 301 głosami przeciw 54 odroczoną zostaje; od głosowania uchyliło się 55 posłów. Cała prawica, centrum i znaczna część lewicy głosowały za rządem; Crispi, Nicotera i Cairoli przeciw rządowi. Poczem rezolucję Ercolego większością 348 głosów przeciw 29 (te ostatnie należały do skrajnej lewicy) przyjęto. Od głosowania usunęło się 5 posłów.

Tunis d. 21. maja. W nocy z soboty na niedzielę zaszła bójka między bandą złodziei a policją; kilku żandarmów jest rannych. — Konzulowie orzekli, że policja miejscowa (tunetańska) ma na przyszłość mieć prawo aresztowania i wsadzania do więzienia złodziei wszelkiej narodowości. (W mieście Tunisie jest niemal więcej żydów niż w całej Francji.)

Gorycja d. 21. maja. Hr. Chambord odjechał wczoraj do Frohsdorf (zwykłej swojej rezydencji niedaleko Wiednia.)

Rzym d. 21. maja. Wczorajsze dzienniki poranne zapewniały, że ministrowie Baccarini i Zanardelli, których oświadczenia w Izbie posłów d. 19. bm. były sprzeczne z oświadczeniami Depretisa, podali się do dymisji. Dzisiejsze jednak dzienniki poranne potwierdzają zaprzeczenie Ajencji Stefani, że dotychczas jeszcze się nie podali do dymisji. Dzisiaj zapewne wyjaśni się położenie. Przed południem odbędzie się narada gabinetowa, poczem Depretis zasięgnie rozkazów króla i przedłoży mu rezolucję Izby.

Berlin d. 21. maja. Cesarz odwidził wczoraj popołudniu Bismarka, a w poniedziałek będzie na obiedzie u ambasadora francuzkiego.

Petersburg d. 20. maja. Car ze swoją rodziną, tudzież w. ks. Aleksy i Paweł wyjechali o godz. 1. w nocy z Gatczyny do Moskwy. Reprezentanci państw obcych wyjechali wczoraj. Giers wyjeżdża dzisiaj.

Moskwa d. 21. maja. Car i caryca z dziećmi, tudzież wielcy książęta Aleksy i Paweł przybyli tu o godz. wpół do siódmej wieczór wśród jubłu ludności i stanęli w pałacu Piotrowskim, gdzie aż do wjazdu na Kremlin zabawią. Napływ obcych niezmierny. Wszędzie największy porządek.

Dublin p. 21. maja. Delenejowi zamieniono w drodze łaski karę śmierci na dożywotnie ciężkie roboty.

Marsylia d. 21. maja. Prefekt znowu przyłożył, zerwaną niedawno, pieczęć na byłej kaplicy kollegium jezuitów.

Posterunki policji na dworcu kolejowym podwojono.

Paryż d. 21. maja. Car przyjmuje dziś Waddingtona.

Wiedeń d. 21. maja. Przed południem odjechało włoskie poselstwo koronacyjne. Przy odjeździe na dworcu był obecny cały personal tutejszej ambasady włoskiej.

Przyjechali d. 21. maja 1883.

Hotel ŻORŻA: I. hr. Męciński z Partynia, I. hr. Drohojowski z Drohojowa, H. Münter z Waniowa, I. Salzer z Wiednia, dr. K. Żywicki z Tarnopola, T. Chobrzyński z Rodsadek, I. Steller z Podwołoczysk.

Hotel ANGIELSKI: K. Dydyński z Krzemienny, A. Gorajski z Moderówki, K. Korzeniowski z Rumunii, E. Paszkudzki z Horodłowic, I. Soniewicki z Przemyślan, K. Gostyński z Świetlanki, E. Fabiański z Milatyna.

POCIĄGI KOLEJOWE.
podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz 10. min. 20 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 39 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min 20 i pociąg omnibusowy, wieczów godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 33 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór pociąg mięsz.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 min. 45 pociąg, omnibusowy.

Lwów z Izby handlowej, 21. maja 1883.

	płaca	żądają
1. Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	300 50	304 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	170 —	173 —
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	301 —	306 —
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 25	99 25
„ „ „ 4 „ w. a.	89 20	90 50
„ „ „ 5 „ okresowe	98 25	99 25
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86 30	87 50
Banku hyp. galic. 6 prc. w. a.	101 80	102 80
„ „ „ 5 „ w. a.	97 —	98
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 20	101 20
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Gal. i Bukow. 6 prc., los w 15 lat.	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 65	99 50
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 —	103 —
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 57	5 67
Napoleondor	9 47	9 57
Półimperjał rosyjski	9 76	9 86
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 18¼	1 20¼
100 marek niemieckich	58 25	59 10
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
Wiedeń, dnia 21. maja 1883
godzina 1. minut 45 popołudniu.

Alpiny	73.—	Węg. akcje kr.	303.—
Anglo-Austr.	114.—	Unionsbank	117.—
Kolej Kar. Lud.	302.—	Nordbahn	281.50
Kolej Połud.	149.30	Kolej Alföld.	171 25
Kolej pańs. Elżb.	334.75	Kolej lw.-czern.	170.75
Węg. Nordostb.	158.50	Wied. Comunal	123.75
Węg. obl. p. zł.	99.—	Elbetal	217.—
Kolej siedmiogr.	110.20	Losy tureckie	26.70
Zł. rent. węg. 4%	89.35	Bankverein	108.20
Ros. rubel. pap.	1.19.25	Losy węgier.	114 35
Galic. indemn.	99.—	Marki niemiec.	— —

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, dnia 21. maja
godzina 10 minut 40 przed południem

Akcje kredyt.	307.—	Anglo-austrj.	114 25
Kolej Kar. Lud.	302.—	Kolej Połudn.	148.70
Unionsbank	117.—	Napoleondor	9.52
Rossyj. bankn.	1.19.50	Usposobienie:	ciche.

Berlin, dnia 19. maja
godzina 4 minut 30 po połudn.

Rosyjs. bank.	203.—	Akcje kredyt.	524.—
Lombardy	263 50	Galicyjskie	129.20
Kolej rumuńs.	—.—	Austr. bankn.	170.75

Wiedeń 19. maja.

	płacą zł. w. a.	żądą zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	78 55	78 70
„ „ w srebrze 5 „	79 20	79 35
Losy 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	119 75	120 25
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	135 25	135 75
„ 1860 „ 100 „ „ „	139 25	139 75
„ 1864 „ 100 „ „ „	170 50	171 —
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	148 30	148 80
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	98 90	99 30
Bukowińskie	98 20	98 40
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	120 45	120 60
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	139 —	139 50
Węgierska poż. po 100 złr.	115 —	115 50
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	113 40	113 80
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	220 75	221 25
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	307 —	307 30
Zakład kred. węgier. 200 złr.	303 50	304 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	[illegible]	[illegible]
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	839 —	840 —
Unionsbank po 100 złr.	117 20	117 50
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	146 25	146 75
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	108 10	108 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	92 50
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	171 75	172 —
Elżbiety „ 200 „ „	221 75	222 25
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2835	2840 —
Franciszka Józefa po 200 z. w. a.	197 —	197 50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	302 25	302 50
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	28	28 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	170 75	171 25
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	202 25	202 75
„ „ l. B. „ 200 „	221 50	222 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	169 —	169 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	164 75	165 25
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	336 —	336 50
Südbahn po 200 zł. sr.	148 25	148 50
Tramway wied. po 170 zł.	218 75	219 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	162 75	163 25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	158 50	159 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	166 50	167 25
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	118 20	118 60
„ spł. w 38 lat 5 pr. w. a.	95 25	95 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	89 50	90 50
„ „ „ 5 „ „	98 25	98 50
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	102 10	102 40
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	101 50	102 25
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 40	100 60
„ „ „ w. a. 5 „	99 05	99 25
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	95 —	95 50
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	97 80	98 20
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	103 50	104 —
Elżbiety po 5 prc. sr.	102 —	102 25
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	102 —	102 25
„ „ 1870 5 „ „ „	105 75	106 25
„ „ 1872 5 „ „ „	105 75	106 25
Ferdynanda pół. 5 prc. m. k.	105 —	105 50
„ „ 5 „ w. a.	100 25	101 —
„ „ 5 „ srebr.	107 —	107 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	98 80	99 10
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 50	95 —
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 20	99 50
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 [illegible]	95 75	96 —
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 25	95 75
Rudolfa po 300 z. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	102 —	102 25
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	102 —	102 25
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	102 —	102 25
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	93 20	93 40
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	170 50	171 —
Klary po 40 złr. m. k.	38 25	38 75
Insbruckie prem. poż.	20 50	21 25
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	18 50
Krakowska po 20 złr. m. k.	17 75	18 25
Lublańska prem. poż.	23 —	24 —
Budzińskie m.	41 50	42 50
Palffy po 40 złr. m. k.	37 —	37 50
Rudolfa po 10 zł. m. k.	18 75	19 25
K. Salm po 40 z. m. k.	52 50	53 —
Solnogrodzkie prem. poż.	23 —	23 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	45 —	45 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	22 50	23 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 50	29 —
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	37 25	38 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 60	58 70
Frankfurt 100 mark	58 60	58 70
Hamburg 100 mark	58 60	58 70
Londyn 100 fnt. szterl.	[illegible]	[illegible]
Paryż 100 franków	[illegible]	[illegible]

We wtorek zielonych świątek zgubiła się w ulicy Karola Ludwika
suczka rasy rattler.
Na szyji miała obróżkę czerwono-jedwabną. Ktoby takową przytrzymał, zechce za wynagrodzeniem oddać ją do domu przy ulicy Kościuszki nr. 4 w parterze

Odznaczone **5** medalami zasługi i listem pochwalnym.

ATRAMENT

czarny kampeszowy,
powszechnie uznany za najlepszy.
Flaszeczki po 10, 20, 30 i 50 ct., w większych ilościach litr 50 ct., oraz **wszelkie inne atramenta, i farby do stępli w różn. kolorach** flaszeczki po 15 ct.

Czernidło glicerynowe

do wszelkiego rodzaju obuwia - niedość, że daje prześliczny, trwały połysk i przyjemną woń, lecz przedewszystkiem skórę miękczy i powiększa wytrwałość. Pudełko po 10, 20, 30, 50 ct., przy większych ilościach kilo po 50 ct. — wynalazku:

J. Ihnatowicza
magistra farmacji i chemika sądow. we Lwowie, ul. Kopernika, l. 3. Filia w Krakowie: Sukiennice l. 20. 1333 1—?

Do wydzierzawienia
Folwark 100 morgów ziemi z dobrym domem i budynkami przy murowanym gościńcu, blisko Lwowa na lat 6—9 pod przystępnemi warunkami Bliższą wiadomość udzieli biuro wywiadowcze J. Birklego Lwów Rynek nr. 26. I. p.

Poszukuje się do wydzierzawienia
FOLWARKU
od 300 do 500 m. w którejbądź okolicy, byle przy łatwej komunikacji do objęcia od św. Jana. Uprasza się o łaskawe nadesłanie wykazów na ręce J. Birklego Lwów Rynek nr. 26 I. p. 1499 1—8

Karol Bałłaban

we Lwowie,
ul. Halicka, pod „Złotym Kogutem", poleca
chińsko-rosyjskie
herbaty.
Sezon 1883.

½ kilo Kongo cesarskiej	złr.	2.20
½ „ Familijnej	„	3.20
½ „ Melange de M słau	„	4.20
½ „ Imperial	„	5.20
½ „ Wysiewek najlepszych herbat własnych	„	1.70

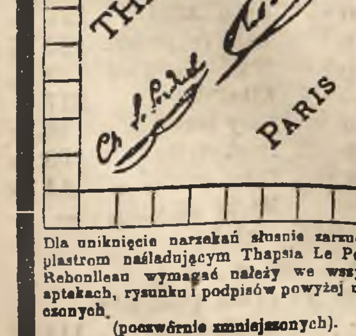
Herbaty wymienione odszczególniają się aromatyczną wonią, naciągają ciemno i są w smaku bardzo przyjemne.
Łaskawe zamówienia załatwiam bezzwłocznie. 1105 1 ?

VICHY

Zakład kąpielowy
(Francja departament de l'Allier)
Własność rządowa francuska.
Administracja: w Paryżu, 22, bulevary Montmartre.
PORA KĄPIELOWA
w zakładzie Vichy, jednym znajważniejszych uzdrowisk w Europie kąpiele i natryski wania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza, zwira, cukrzycy (diabetis) ania kamienia, etc.
Codzień od 15. maja do 15. września Teatr i Koncerta w Casino, Muzyka w Parku Czytelnia. — Salon dla Dam. — Salon do gier do konwersacji, do gry w Bilard. 1888
Koleje żelazne prowadzą do Vichy

500 zł. wypłacę temu ktoby używając Rösslera wody do ust i zębów, flaszka po 35 ct., znowu cierpiał na ból zębów, lub na nieprzyjemny zapach z ust.
W. Rösslera synowiec, Wiedeń, I, Regierungsgasse, nr. 4.
Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Buckera, w Kutach w aptece, w Warętu w apt., w Kołomyi u Stenzla apt.

PLASTER THAPSIA
LE PERDRIEL-REBOULLEAU
jedynie przyjęty w Szpitalach
jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków przeciw
KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narażenia się ... plastrem nazwą Thapsia Le Perdriel-Reboulleau ... [illegible]
Skład we Lwowie w aptekach P. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

ŻYTO

za zapłatę w gotówce, poszukuje się do kupienia w większych partjach. Adresy przyjmuje się pod cyfrą D. C. 102 u Haasenstein & Vogler w Pradze. 930 1-8

Wina lecznicze

dla chorych i rekonwalescentów,
APTEKI
Jul. Nahlika
we Lwowie ul. Halicka l. 5.
Wino hiszpańskie MALAGA z chiną, z chiną i żelazem, pepsyną, rumbarbarum. Cena flaszki ⅓ litra złr. 1.50.
Wino węgierskie „TOKAY". Cena flaszki ⅓ litr. 2 zł., ⅔ litr. 4 zł.
Wino hiszpańskie „DRY MADEIRA". Cena flaszki ⅓ litr. zł. 1.75, ⅔ lit. zł. 3.50
Wino hiszpańskie „MALAGA". Cena flaszki ⅓ litr. zł. 1.25, ⅔ litr. zł. 2.50.
Koniak stary najlepszy. Cena flaszki ½ litr. zł. 2.50. 1414 1—?

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych **CAUVAINA**
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 40 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin, 24. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis „CAUVAIN". 879 10—?
W Paryżu p. Dehaut, Hanb. rue St. Denis. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, pp. **K. Mikolascha** i **Z. Buckera;** i J. Nahlika; w Krakowie w aptekach: p. W. Redycza; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewika; w Brodach w apt. pp M. Kullak Franzosa.

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki,
w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod „Złotym Lwem" we Lwowie,**
Kaliksta Krzyżanowskiego.
Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 80 ct.
wraz z dokładnym przepisem użycia.
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą. 6—?

ŚWIEŻE

Wody mineralne

tak krajowe jak zagraniczne
poleca handel
KAROLA KLIMOWICZA.
Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotnie.

E. C. FLADER,

Jöhstadt' w Saksonii,
fabrykant najtańszych sikawek,
nagrodzonych na wszystkich obesłanych wystawach. 1356 1 12
Gminom 3—4 letni kredyt za pośrednictwem **Wł. Żaaka,** Inżyniera, 16 ul. Kościuszki, we Lwowie.

Patent. kosiarki do trawników



(specjalność) c. k. uprz. fabryki maszyn we Wiedniu, Währing, Herrngasse 64. Łatwość w użyciu, wydatne i praktyczne, zatem polecenia godne posiadaczom mniejszych i większych ogrodów. Szerokość cięcia 400 i 500 mm. Cena 12 i 15 zł. Za gotówkę odstawa franco.
1002 1 10

Realność

15 minut od miast. powiat. Przemyślany odległa, ma do 77 m. przestrzeni obszerny dom mieszk. stodołę, spichrz, szopę, stajnie, wozownię, drewutnię, kurnik, karmniki, piwnicę, młyn wodny na 2 kamienie z chałupą który osobno sprzedanym być może), jest każdego czasu do zbycia. Bliższa wiadomość B Strzelecki w Borszowie poczta Przemyślany.

Nauki

kroju damskiego
wraz z kompletnem wykończeniem sukni,
według systemu francuskiego, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs nauki kroju kosztuje **10 zł. bez żadnych dopłat** na przyrządy, gdyż prócz miary centymetrowej i papieru rysunkowego, nic więcej do nauki tej nie potrzeba. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej", albo pod l. 13. ul. Pańska, w dziedzińcu, na dole.
Kurs trwa jeden miesiąc po dwie godziny dziennie.

Półkryte powoziki, otwarte i kryte dorożki najnowszej konstrukcji, **tarantasy z wachlarzami,** chroniącemi od błota, także **półkryte tarantasy** najnowszego fasonu, polskie i węgierskie **wózki** jasionowe na resorach i bez tychże, zastosowane do naszych dróg prywatnych, trwałe, lekkie, w najlepszym guście sporządzone — takie same na sposób szarabaników o pojedyńczych poprzecznych rygorach do lekkiego pobiegu sporządzone, wszystko **po cenach najumiarkowańszych** i gwarancją są do nabycia w składzie **MICHAŁA GERMAKA,** właściciela fabryki w **KOŁOMYI.**
Także przyjmują się wszelkie **naprawy** i uskuteczniają się tak obstalunki jak i naprawy, w najkrótszym czasie bez zawodu. Gospodarze wozowy i inne potrzeby także można dostać gotowe lub na zamówienie. Uprasza się szanownych obywateli i ogółem publiczność, ażeby się nie udawała po za granicę, za powyż wymienionemi akcessoriami, gdyż podobnymi zadał sobie tylko ... swych wyrobów, ... kowane ceny, spodziewa się za swą gorliwą dla kraju pracę od pp. odbiorców podzięki i uznania. Z uszanowaniem
MICHAŁ GERMAK
właściciel wyrobów powozowych i wozów
w Kołomyi. 1379 1—8

Ogłoszenie.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego z nieograniczoną poręką w SANOKU, zniżyła na posiedzeniu dnia 10. maja r. b. stopę procentową od udzielanych pożyczek, począwszy od 1. lipca 1883 na 8%.
Na tem samem posiedzeniu uchwalono zarazem, iż opłacanie od kapitałów lokowanych na roczne wypowiedzenie procentów 7½% z dniem 31. grudnia 1883 ustaje, i z dniem 1. stycznia 1883 opłacać będzie Towarzystwo od kapitałów lokowanych na półroczne wypowiedzenie 6%, za zwykłym zaś terminem wypowiedzenia stosownie do wysokości podniesie się mający kwoty 5%. Osoby posiadające kapitały lokowane na 7½% mają zwrot takowych z dniem 1. stycznia 1884 najpóźniej do 1. lipca 1883 w dyrekcji zapowiedzieć, inaczej uważanem będzie, iż swoje kapitały pozostawiają dalej w Towarzystwie, począwszy od 1. stycznia 1884 na 6%.
O czem się interesowanych zawiadamia.
SANOK dnia 13. maja 1883.
Z Rady Nadzorczej
Zygmunt Bylski, m. p. prezes.

MORSZYN

zdrojowisko solankowo-borowinowe
połączone z oddziałem wodoleczniczym,
otwarte w połowie maja r. b.
Prospekta rozsyła na żądanie
1454 1—? **Zarząd** poczta Morszyn.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
5% LISTY hipoteczne,
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokacji kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 852 6—?

Flance Jarzyn i Kwiatów

po mniejszych cenach rozsela za nadesłaniem gotówki lub w części zadatkowane polecenia za zaliczką **Zarząd dóbr**
Teofila Łuckiego w Mełny poczta Strzeliska nowe
równocześnie poleca
Flance kwiatów w sortymentach

1 Sortyment	12tu odmian flanc kwiatów letnich po 1 kopie	złr.	2.20
1 „	12 „ „	½ „	[illegible]
1 „	6 „ „	1 „	1.10
1 „	6 „ „	½ „	.60

Zamówienia przyjmuje **Zarząd dóbr Mełny poczta Strzeliska nowa lub**
Główny Skład Nasion Teofila Łuckiego we Lwowie.

Unikać fałszerstw wymagać podpis: E. GRILLON.
Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH
PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.
Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyj gwałtownie działających jak: aloes, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennego użycia.
W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — **We wszystkich aptekach.**

Dr. Tadeusza Bielińskiego
Zakład wodoleczniczy „Bystra"
obok Bielska.
koleją Północną trzy godziny od Krakowa oddalony otwiera z dniem 1. maja swój sezon letni.
Zakład ten w celu leczniczym umyślnie zbudowany, składający się z 40 pokojów mieszkalnych z sal jadalnych, łazienek itd. wznosi się u stóp gór lasem szpilkowym pokrytych w dolinie jedynie na południe otwartej z prześlicznym widokiem na Tatry i Babią górę.
Rzeka, staw i wielka ilość źródeł dostarcza wody zapomocą wodociągów w całym zakładzie rozprowadzonej, co umożliwia leczenie wodą nietylko w łazienkach, lecz i w mieszkaniu chorego.
Restauracja w własnym zarządzie.
Ceny nader umiarkowane.
Zapytania dotyczące Zakładu przyjmuje
Zarząd Zakładu wodoleczniczego
1381 2—12 **Bystra obok Bielska.**

WODA GORZKA FRANCISZKA JÓZEFA

działa już w małych dawkach rozwalniająco. **Prof. Biesiadecki we Lwowie.**
Nie sprawia żadnych uciążliwości **Prof. Bamberger we Wiedniu.**
Jest skuteczniejsza od innych wód gorzkich **Prof. Leidesdorf we Wiedniu.**
Należy wyraźnie żądać: *Składy wszędzie.* FRANCISZKA JÓZEFA WODY GORZKIEJ. *Dyrekcja wysyłki w Budapeszcie.*

Materje na ubrania

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metr 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 7 zł. 75 ct., na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.
Pledy do podróży sztuka zł. 4, 5, 8 i 12 zł.
Wyłącznie materje na surduty, na spodnie, tużurki, zarzutki, płaszcze na deszcz, tyftl, gunię, sukna komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty, perwiany, doskiny, sukna na bilardy poleca **skład fabryczny**
Jan Stikarofsky, w Bernie, zał. 1866.
Próbki franko. Próbki dla krawców bez franco. Wysyłka za pobraniem nad 10 złr. franco. [illegible]
Korespondencje przyjmuje i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. 1251 11—24

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy w uroczej górskiej okolicy, 410 m. nad p. m., otoczony szpilkowemi lasami w których przeszło dwie mile spacerów.

Szczawy słono-alkaliczne jodo-bromowe

zalecane przez najznakomitszych lekarzy w kraju i za granicą, w cierpieniach skrofulicznych, gośćcowych i dnawych, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych, syfilitycznych i nerwowych.
Zakład zawiera przeszło 600 pokojów gościnnych od 20 ct. do 3 złr. za dobę, kilkadziesiąt pokojów familijnych ogrzewanych z kuchniami, hotel murowany (dom zajezdny), wspaniałe murowane łazienki o miedzianych wanuach, kąpiele ciepłe jodowe, borowinowe, zimne z tuszami, natryskowe, parowe, igliwiowe, żelazne, obojętne, zakład gimnastyczny (w nowo wybudowanej sali), połączony z nauką tańców, wszystko pod kierunkiem p. Budkowskiego z Warszawy — dalej aptekę, skład wód mineralnych, krajowych i zagranicznych, żętycę, aparat Waldenburga do leczenia wziewnego, wziewalnię gazu bagiennego.
Podczas sezonu udzielają pomocy lekarskiej dr. Klemens Dębicki i dr. Adam Swirski.
Dla przyjemności i wygody publiczności służą: kaplica, czytelnia książek i gazet, doborowa orkiestra, wspaniała sala balowa, dwa fortepiany, nowo zbudowany zakład fotograficzny, pięć różnorodnych sklepów, nowa piekarnia, rzeźnia, trzy restauracje katolickie, cukiernia, kawiarnia, bilard, dwie restauracje izraelickie, fryzjer, cyrulik, szewcy, krawcy.
Urząd pocztowy i telegraficzny.
W zeszłym roku oddano do użytku publiczności, wśród zakładu wybudowane nowe łazienki dla zimnych i tuszowych, nowe łazienki dla jodowoborowinowych kąpieli, dom o 20 pokojach familijnych z przedpokojami i kuchniami z modlitewnią dla izraelitów.
Zakład posiada wszystkie domy należycie umeblowane, oprócz 600 zwyczajnych 300 łóżek ze sprężynowemi materacami i pościelą, sprowadzono w tym roku 100 łóżek żelaznych, nowe meble, materace i świeżą pościel.
Wodociągi wielkim kosztem założone, skrapiają ulice i gazony, ochładzają powietrze podczas upałów i zabezpieczają zakład od pożarów.
Witanie muzyką przybywających i odjeżdżających gości, zostało na ogólne żądanie publiczności zniesione.
Zamówienia na wodę, sól, ług i muł, na mieszkania i powozy przyjmuje, broszury, cenniki i przewodniki rozsyła franco
Dyrekcja Zakładu zdrojowo-kąpielowego
1489 1—5 **w Iwoniczu.**
Pora kąpielowa trwa od 1. czerwca do końca września.

Z Krakowa koleją do Tarnowa lub Rzeszowa, dalej powozem zakładowym na zamówienie do Iwonicza.
Z Rzeszowa codziennie wóz pocztowy osobowy odchodzi od 6tej godziny rano do Iwonicza.

Ze Lwowa przez Przemyśl do Zagórza, z Węgier koleją Łupkowską do Zagórza, dalej powozem zakładowym na zamówienie do Iwonicza; — z Zagórza codziennie wóz pocztowy osobowy odchodzi o 6tej godzinie rano.

Do wynajęcia
ulica Teatyńska nr. 11.
3 pokoje frontowe przedpokój i kuchnia od 1. czerwca
2 pokoje frontowe i kuchnia od 1. czerwca
2 pokoje nyża i kuchuia w oficynach od 1. czerwca.
Bliższej wiadomości udzieli właściciel realności ul. Kazimierzowska 37 lub odźwierny ul. Teatyńska 11. 1482 1—3

Licytacja

inwentarza żywego i martwego, w szczególności: koni powozowych i fornalskich, wszelkiej uprzęży, wołów roboczych, krów przeważnie rasy berneńskiej, jałownika, dalej powozów, maszyn rolniczych, pługów, bron i wozów gospodarskich i t. d. odbędzie się **dnia 27. maja 1883 r.**
w Woronowie
położonym przy gościńcu murowanym wiodącym z Tłumacza do Horodenki a odległym 3 mile od stacji lwowsko-czerniowieckiej kolei Korszów, gdzie też w dniu licytacji podwody będą oczekiwać gości, chcących brać udział w licytacji. 1448 1—6

WOŁY

opasowe są do sprzedania w Białymkamieniu.
14 6 3—3 Zarząd dóbr.



Barany
Cotswold
czystej krwi prosto z Anglii sprowadzone, jakoteż krzyżowany produkt tychże, są do zbycia wskutek sprzedaży folwarku. Owce Cotswold są najodpowiedniejsze do podniesienia wagi ciała i wełny u naszych zwykłych owiec. Takowe można oglądać w Tłumaczu. 1443 3 3

Folwark Radłów

w zachodniej Galicji koło Tarnowa położony z ogólną przestrzenią do 950 morgów, w tem ziemi ornej do 750, łąk do 170 i ogrodów do 5 morgów, z gorzelnią parową, jest od 1. lipca r. b. na lat 12 do wydzierzawienia.
Bliższą wiadomość o warunkach dzierzawnych powziąć można w Zarządzie dóbr Radłów (poczta tamże).
Życzący ubiegać się o dzierzawę tego folwarku powinien złożyć piśmienną deklarację z wyrażeniem wysokości zaofiarowanego czynszu i z dołączeniem wadium wyrównywającego półrocznemu czynszowi w gotowiźnie lub papierach wartościowych.
Ostateczny termin do składania deklaracji oznacza się do dnia 20. czerwca r. b. 1509 1—3
Zarząd dóbr Radłów pozostawia sobie zupełną swobodę wyboru pomiędzy zgłaszającymi się kandydatami. Licytacja nie będzie miała miejsca.

Jan Paszek l. 21 ul. Pańska Lwów.
Ogrodnik
żonaty dobrze obznajomiony w swoim zawodzie, będąc po wielkich zakładach ogrodniczych, posiadając chlubne świadectwa, poszukuje posady. 1491 1—2

Na cytrze

na fortepianie i śpiewu,
udziela nauk gruntownych
Emil Kalinowski,
metr muzyki.
(ul. **Łyczakowska** Nr. **7.** na Iszem piętrze w lewo.
Jego kompozycje na cytrę są w księgarniach do nabycia. — Cytry wypróbowane i struny poleca najtaniej Instrumenta przegrane kupuje, mienia i wypożycza.

Zakład leczniczy prywatny

otwartym został we LWOWIE z dniem 12. maja br. na mocy koncesji Wys. c. k. Namiestnictwa. Przyjmuje chorych płci obojga na wszelkie rodzaje chorób wewnętrznych i zewnętrznych z wykonaniem wszelakich operacji Wykluczone są choroby zaraźliwe. Wszelkie wygody i staranna opieka lekarska są zapewnione. Bliższe wyjaśnienia udziela dyrektor zakładu.
Dr. Z. Rieger.
Radca zdrowia,
we Lwowie przy placu Halickim l. 10. listownie;
1477 1—5 ustnie od godziny 2—4 po południu.

W dobrach Jaworowskich są do wydzierzawienia dwa folwarki:
Jaworów — Nowiny.
Obszar ziemi 441—256 morgów z budynkami w dobrym stanie.
Do sprzedania **RYBY** w stawach:
Zawadowskim — spust jesienny 1883 r.
Jaworowskim — spust jesienny 1884 r.
Wyjaśnienia udziela Zarząd dóbr JW. Karola hr. Lanckorońskiego w Jaworowie.
1486 1—3

Powszechnie uwieńczone JANA HOFFA

narodowe środki leczniczo-pożywne, (wyroby słodowe), odznaczone 58-kroć przez lekarzów i królów, tudzież przez książąt i księżne, książęta udzielne i w 400 c. k. austr. i niemieckich garnizonowych szpitalach i w innych publicznych zakładach leczniczych wprowadzone, jako środki wzmacniające, praktykowane w narodzie od 30 lat. Tego dowodzą codziennie nadchodzące adresy dziękczynne.
Osiągnięte skutki lecznicze
na cierpiących na suchoty, powszechne osłabienie, na brak apetytu, kaszel, piersi, płuca za pomocą 58 kroć odznaczonych, w świecie uwieńczonych
Jana Hoffa „wyrobów słodowych"
a to: jedynie prawdziwego JANA HOFFA piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, słodowej czekolady zdrowia i słod. cukierków piersiowych
Do jedynego wynalazcy i fabrykanta prawdziwych preparatów słodowych leczniczo-pożywnych, c. k. dostawcy nadwornego, pana
Jana Hoffa,
k. radcy, posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów i wyłącznego fabrykanta Jana Hoffa ekstraktu słodowego, dostawcy wielu książąt Europy, we Wiedniu, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse, 2, kantor i skład fabryczny: Graben, Bräunerstrasse 8.
Chwalebne uznanie lecznicze od dostojnych osób.
Cierpiałem na straszne bole w żołądku; każdą potrawę i każdy napój wyrzuciłem natychmiast w postaci zgniłej, kawą cuchnącej substancji, żadne lekarstwo niepomagało, a z szybkim biegiem wzmagające się osłabienie i wychudnienie odbierało mi wszelką nadzieję na wyzdrowienie, gdy w tem położeniu uciekłem się do pańskiego Hoffa ekstraktu słodowego. Po kilku dniach pokazało się znaczne polepszenie. Prócz Boga zawdzięczam tylko panu uratowanie życia mego.
Zawsze panu wdzięczny
Voelker, dyrektor dóbr w Nowej Igławie.
Przeciw memu ciężkiemu kaszlowi używałem nadaremnie różnych lekarstw; zacząłem brać pański ekstrakt słodowy, pańską czekoladę słodową i piersiowe cukierki słodowe. Nietylko pozbyłem się kaszlu, lecz odzyskałem moje siły mając 73 lat. Z radością polecam Jana Hoffa preparaty słodowe całemu światu.
PARYŻ, rue Geoffroy. Minister baron *Hugo Bülow.*
Chwalebne uznania lecznicze od dostojnych osób.
Jego Mość
król Danii, polecił przez swego adjutanta zawiadomić pana Jana Hoffa, że wysoce ceni wartość piwa zdrowia z ekstraktu słodowego.— Królewskie oświadczenie brzmi jak następuje: „Z radością spostrzegłem skuteczność leczniczą Hoffa ekstraktu słodowego u mnie i u wielu członków mego domu".
Cuda zdziałało tutaj piwo zdrowia z ekstraktu słodowego. — Przyszlij mi pan znowu 58 flaszek piwa zdrowia i t. d.
Haseldorf pod Utensen 4. marca 1882.
Podkomorzy kawaler *Oppen-Schillden.*
Ceny Jana Hoffa preparatów słodowych na prowincje z Wiednia: Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego ze skrzynką i flaszkami: 6 flaszek złr. 3.82, 13 flaszek złr. 7.26, 28 flaszek złr. 14.60, 58 flaszek złr. 29.10; ½ kilo czekolady słodowej I złr. 2.40, II. złr. 1.60, III. złr. 1. (Przy odbiorze większych ilości rabat.) Cukierki słodowe: woreczek 60 ct. (także ½ i ¼ woreczka). Preparowana pożywna mąka słodowa dla dzieci złr. 1. Skoncentrowany ekstrakt słodowy flakon 1 złr., także po 60 ct. Kawa słodowa pakiet 50 ct., także 30 ct. Zupełna kąpiel słodowa 80 ct. 198 5—15
Główny **skład we Lwowie:** Z. Rucker, J. Beiser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld aptek., Karol Bałłaban handel. *Biała:* Zabystrzan apt. *Brody:* wszystkie apteki. *Bochnia:* J. Michnik. *Budzanów:* Jasiński. *Czerniowce:* J. Gólichowski, bracia Tabakar, Ignacy Schnirch. *Drohobycz:* T. Jabłoński, L. Dobrzyniecki, *Gródek* Lipius, *Jarosław:* J. Rhom apt., S. Ellenberg, Wisłocki apt. *Jasło:* T. W. Barglewicz apt., *Kołomyja:* Jan Sidorowicz. *Kraków* Jan Janiga, J. Tranczyński, Edward Fuchs, W. Redyk, Stokmar, Wiśniewski apt. *Nowy Sącz:* J. Grossbard i apteki. *Przemyśl:* M. Kozłowski, M. Krug i wszystkie apteki. *Rzeszów:* A. Karpiński apt. w Rynku, Schaitter & Comp., Neugebauer. *Sambor:* K. Maresch, Aleksiewicz apt. *Sanok:* Hochdorf. Józ. Ryncarski. *Stanisławów:* Jan Macura i Albin Amirowicz aptekarz i Kalman Jonasz. *Stryj:* D. J. Nussenblatt & Cmp., obie apteki. *Suczawa:* Ed. Liszka apt.; *Tarnopol:* wszys. apt.; *Tarnów:* W. Müldner; *Żurawno:* Michalewicz apt.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman.
Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni „Gazety Narodowej."